C .

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 66 | Warszawa, 18 sierpnia 1947 r. | Rok III

Dąbrowski wygrywa Raid Tatrzański

Kraków - Warszawa o puchar Kałuży 3:3

Wasilewska i Dzwonkowski zwyciężają w Pradze

PRAGA, 17. 8. (tel. wł.) — Piętnasty sierpień jest dla Czechów uroczystym świętem, toteż tłumy ludzi zgromadziły się na olbrzymim i wspaniałym stadionie Masaryka, gdzie sekcja sportowa Festivalu Młodzieżowego zorganizowała pokazy i popisy sportowe oraz, tańce narodowe poszczególnych uczestników festivalu. Widowiskowo całość jednak wypadła źle i dla widzów i dla zawodników i dla grup tanecznych. W czterech rogach olbrzymiego stadionu ustawiono estrady, gdzie jednocześnie odbywały się zapasy, popisy gimnastyczne, jazda sztuczna na rowerach i tańce. Oczywiście rozpraszało to uwagę, a wielka odległość popisujących się od widowni spowodowała, że publiczność przedostała się na boisko, biegała od jednego rogu do drugiego w zależności od interesującego ją popisu.

Program otworzyli motocykliści, którzy wjechali na stadion ze sztandarami wszystkich uczestniczących w festivalu narodów. Następnie wmaszerowały poszczególne grupy w strojach narodowych, po czym rozpoczęły się popisy dwóch asów czeskiego lotnictwa. Następnie odbył się start do wyścigu kolarskiego, do którego zgłosiło się 69 zawodników czechosłowackich, jugosłowiańskich i wolnego miasta Triestu. Z Polaków uczestniczył jedynie Zieliński, gdyż jak wiadomo Pietraszewski uległ wypadkowi złamania ręki. Wyścig na trasie Praga—Velka Dobra — Praga długości 48 km był ponownym triumfem doskonałego czechosłowackiego kolarza, zwycięzcy wyścigu do Karlovych Varów, Veselego.

Przy zjeździe serpentyną w dół Polakowi Zielińskiemu urywa się przedni hamulec. Jedzie dalej jakiś czas, wstrzymując urwaną część ręką. Traci oczywiście czołówkę i wkrótce wycofuje się z biegu.

Tymczasem Vesely prowadzi ostro dalej. Czołówka rozsypuje się i świetny Czech sam jeden znajduje się na czele. Na stadionie Masaryka przy niebywałem entuzjazmie publiczności wjeżdża zwycięzca w czasie 1:20:24,4 sek. Dopiero w 4 min. po nim przyjechał Prosenik (Jugosł.) 1:24:04, 3) Coretti 1:24:36, 4) Korlica (Jugosł.) 1:24:47.

W pół godziny potem na sąsiednim stadionie Dzwonkowski walczył na dystansie 5 tys. m z 9-ma przeciwnikami.

Zaraz po starcie prowadzą ostro Włosi, zyskując na dystansie jednego kilometra 150 a wkrótce i 200 m przewagi. Polak biegnie jednak spokojnym, równym krokiem, a po 3 km zwiększa szybkość, odrabia teren i wysuwa się na czoło wyścigu, prowadząc już bez walki do mety. Czas — 16:14 sek. 2) Tenwier (Francja) — 16:24,4. Na dalszych miejscach Czechosłowacy, Jugosłowianie i Włosi.

Tego samego dnia Wasilewska pięknie zwyciężyła na dystansie 800 mtr. w czasie 2:35,4.

W koszykówce w trzecim dniu turnieju drużyna polska odniosła zwycięstwo nad Triestem 31:24 (19:10), co przy równoczesnej porażce Włochów ze Staropramem 27:46 zakwalifikowało nas do finału. Punkty w walce z Triestem zdobyli: Grzechowiak Florian 10, Birkfelner 8, Jarczyński 7, Koleśniewski 4, Strzałkowski 2. W grupie drugiej Korea zdobywa bezapelacyjnie pierwsze miejsce, bijąc kolejno Spartę 54:46 (25:22), DTJC 40:30 (21:7), Palestynę 38:34 (14:10). Wyniki w grupach przedstawiają się następująco: grupa I —Korea 6 p., Palestyna, Sparta i DTJC po 2 punkty, grupa II: Polska 5 p., Staropramen 4 p., Włochy 3 p., Triest 0 p.

Finałowe spotkanie z Koreą przegraliśmy 15:35 (9:13). Do przerwy drużyna nasza grała doskonale w polu, lecz niestety prześladował ją wybitny pech strzałowy.

Ostateczna klasyfikacja: 1) Korea, 2) Polska, 3) Palestyna, 4) Staropramen, 5) Sparta, 6) Włochy, 7) DTJC, 8) Triest.

Na ogół wyniki drużyny naszej są dobre. W ogólnym bilansie mamy oprócz zwycięstw indywidualnych:

drugie miejsce za Czechosłowakami w lekkiej atletyce,

drugie za Koreą w koszykówce,

pierwsze w boksie.

Słabiej wypadli kolarze. W wyścigach torowych omnium krótkodystansowców Bek zajął czwarte, a Pietraszewski piąte. W wyścigu torowym długodystansowym Bek był trzeci, z wyścigu szosowego Zieliński niestety wycofał się, a chory Pietraszewski startować nie mógł.

Fr. Szymczyk

Początkowe wyniki w turnieju koszykówki podajemy na str. 6-ej.

Australia — Czechosłowacja 4:1 o puchar Davisa

Zakończone w Montrealu, w Kanadzie, spotkanie międzystrefowe o puchar Davisa, przyniosło zwycięstwo Australii nad reprezentantem Europy — Czechosłowacją 4:1.

Jedyny punkt dla Czechosłowacji zdobył Drobny w walce z Pailsem.

Wyniki:

Bromwich — Cernik 6:1, 6:1, 6:1.

Pails — Drobny 3:6, 4:6, 6:4, 3:6.

Bromwich — Drobny 6:2, 7:5, 6:4.

Pails — Cernik 6:3, 4:6, 3:6, 6:2, 6:3.

Bromwich, Long — Drobny, Cernik 6:2, 6:2, 6:2.

Heliasz powrócił do Polski

W ub. piątek pociągiem repatriacyjnym z angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec wraz z żołnierzami dywizji gen. Maczka przybył do Szczecina znany przed wojną miotacz, rekordzista polski w rzucie kulą — Zygmunt Heliasz

Heliasz wygląda znakomicie i waży obecnie 105 kg. Natychmiast po przybyciu do Szczecina udał się w dalszą drogę do Poznania.

Rozmowę naszego szczecińskiego korespondenta z Heliaszem umieścimy w naszym numerze czwartkowym.

Wyniki do pozazdroszczenia!

Francja—Czechosłowacja 91:77

Na stadionie Masaryka w Pradze rozegrany został pierwszy lekkoatletyczny mecz Czechosłowacja — Francja, gromadząc ponad 20 tys. widzów. Najciekawszym spotkaniem był bieg na 1.500 m, który w pięknym stylu wygrał rekordzista czeski Cevona, ustanawiając nowy rekord swojego kraju, — 3:50,8. Czasem tym wpisuje się jako czwarty z najlepszych na świecie.

Wyniki pierwszego dnia: 100 m 1) Bally (Fr.) 10,7, 2) Paracek (Cz.) 10,8, 3) David (Cz.) 10,8, 4) Brats (Fr.) 10,9, 400 m: 1) Lunisch (Fr.) 48,6, 2) Santon (Fr.) 49,2, 3) Rec (Cz.) 49,5, 4) Paracek (Cz.) 49,8. 1500 m: 1) Cevona (Cz.) 3:50,8, 2) Vernier (Fr.) 3:53,2, 3) Wartelle (Fr.) 3:55,4, 4) Formacka (Cz.) 3:54,61 w dal: 1) Hisem 721, 2) Sitejs (Cz.) 705 3 i 4 miejsce Francuz, tyczka: 1) Breitman (Fr.) 3,80, 2) Lesak (Cz.) 3,70 3) Sillon (Fr.) 350, 4) Szczepanek (Cz. 3.50, kula: 1) Kalina (Cz.) 15,04, 2) Knotek (Cz.) 14,96, 3) Bourron (Fr.) 14,21, 4) Ferrien (Fr.) 14,01, 110 m płotki: 1) Maignan (Fr.) 15 sek., 2) Marie (Fr.) 15,2, 3) Tesnar (Cz.) 15,4, 4) Król 15,6, 4×100: 1) Francja 41,7, 2) Czechosłowacja 41,8.

Wyniki drugiego dnia: 200 m: 1) Bally (Fr.) 21,7, 2) David (Cz.) 21,8, 3) Stephan (Fr.) 21,9, 4) Paracek (Cz.) 22 sek., 800 m: 1) Hansenne (Fr.) 1:51,2, 2) Chefdhotel (Fr.) 1,54, 3) Cevona (Cz.) 1,54,4, 4) Vinter (Cz.) 1,56,4, 5 km: 1) Zatopek (Cz.) 14 min. 15 sek., 2) Minoun (Fr.) 15:12,8, 3) Poussiex (Fr.) 15,17, 4) Hercik (Cz.) 15:28,6, 400 m pł.: 1) Arifon (Fr.) 53,8, 2) Maloubier (Fr.) 55, 3) Tesnar 56, 4) Schneider (Cz.) 57,5, wzwyż: 1) Damitio (Fr.) 193, 2) Hausenblas (Cz.) 190, 3) Tonko (Cz.) 185, 4) Audouyem (Fr.) 185, dysk: 1) Knotek (Cz.) 46,35, 2) Sedlacek (Cz.) 43,04, 3) Bockel (Fr.) 41,96, 4) Hasennerrie (Fr.) 41,22, oszczep: 1) Kiesevetter (Cz.) 66,10, 2) Tissaut (Fr.) 62,15, 3) Wunsch (Cz. 58, 4) Ferrien (Fr.) 46,41. Sztafeta olimpijska: 1) Francja 1:57, 2) Czchosłowacja 1:57,4.

Ogólny wynik: 1) Francja 91 punktów, Czechosłowacja 77 punktów.

100 m w 10,9 biegnie Kiszka

KATOWICE, 17.8 (Tel. wł.). W dn. 15 — 17 bm. odbyły się na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Chemików. W lekkoatletyce z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje czas Kiszki w biegu na 100 m — 10,9.

W rzucie oszczepem Grządziela uzyskał wynik 51,35.

W klasyfikacji ogólnej w lekkoatletyce pierwsze miejsce zdobyła ZKS Lignoza 195 p. przed Orłem, Włocławek — 120 p.

W grach sportowych w siatkówce męskiej pierwsze miejsce zajął KS Karbolak Gliwice, w koszykówce męskiej — Znicz Pruszków.

W siatkówce kobiet: 1) Ruch Grudziądz, w koszykówce kobiet — Orzeł Włocławek.

Zwycięzcami w boksie w poszczególnych wagach zostali od muszej do ciężkiej: Brzózka (Concordia Piotrków), Lipczak (Orzeł Włocławek), Borowski (Concordia Piotrków), Maciejczyk (Concordia), Gnot (Atom), Ścibor (Concordia), Kałużny (Concordia), Perz (Concordia).

W piłce nożnej Proch pokonał Mościce 2:0 (1:0).

ŚLUB JADWIGI WAJSÓWNY

W sobotę 16 bm. odbył się w Pabianicach ślub znanej i zasłużonej lekkoatletki polskiej Jadwigi Wajs-Grędkiewicz z Tadeuszem Marcinkiewiczem.

Młodej parze składamy serdeczne życzenia.

Na kortach zagranicy

Cucelli wygrał finał turnieju w Szwajcarii bijąc w finale, bez wysiłku Petrę 1:6, 7:5, 6:2, 6:4. W deblu zwyciężył również wespół z Sadą, bijąc Francuzów Petra — Lucot 6:3, 6:4, 8:6.

★

Tom Brown (USA) pokonany przez Asbotha (Węgry) w międzynarodowych mistrzostwach Paryża zrewanżował się Węgrowi w turnieju o mistrzostwo Budapesztu. W finale Brown wygrał z Asbothem po b. zażartej i pięknej walce 8:6, 4:6, 6:3, 5:7, 6:0. W ostatnim secie Asbotha chwycił skurcz łydki. W deblu T. Brown wspól z Sidwellem pokonali w finale parę Asboth — Adam 11:9, 6:0, 6:3.

★

Towarzyskie spotkanie Poł. Afryka—Szwecja w Sztokholmie wygrali Afrykanie 3:2. Oba punkty zdobył Sturgess bijąc Johansona i Bergelina. W ostatnim dniu Johansson, pokonał Fanina 5:7, 6:3, 7:5, 6:4, Sturgess — Bergelin 6:3, 6:2, 6:3.

★

Finał turnieju Poł. Oranii (USA) wygrał Ted Schreoder, bijąc Mulloy'a 6:1, 7:5, 6:3. Wśród pań Osborne — Brough 6:4, 3:6, 9:7. W deblu do finału doszły pary: Kramar — Schroeder i Talbert — Mulloy. Kramer grał tylko w deblu.

Czesi, Węgrzy, Rumuni i Szwedzi w „polskim Wimbledonie" w Katowicach

Na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie, które odbędą się na kortach Pogoni w dniach od 19 do 24 bm. udział swój zgłosili następujący tenisiści zagraniczni: Czesi — Zabrocky, Vrba, Szolc, Smoliński, Viskowa. Węgrzy: Szigeti i Dersoe, Szwedzi: Bergelin i drugi, którego nazwisko nie jest jeszcze ustalone, oraz Rumuni: Tanacescu, Caraculis i Szmidt.

W sobotę dokonano losowania.

Wśród panów rozstawieni zostali: 1) Skonecki, 2) Caraculis, 3) Szigeti, 4) Tanacescu, 5) Hebda, 6) Vrba, 7) Bergelin, 8) Zabrocky.

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Mistkowa, 3) Rudowska, 4) Popławska.

Gra podwójna panów: 1) Tanacescu, Caraculis, 2) Vrba, Zabrocky, 3) Szigeti, Dersoe, 4) Szolc, Smoliński, 5) Skonecki, Hebda, 6) Olejniszyn, K. Tłoczyński, 7) Bergelin i drugi Szwed X, 8) Kończak — Bratek.

O WEJŚCIE DO LIGI

BYDGOSZCZ, 17.8. (Tel. wł.) — **Lechia (Gdańsk) — Polonia 4:1 (2:1).** Bramki dla Lechii zdobyli: Kokot I — 2, Kokot II — 1, Januszewski, dla Polonii Wiśnicki. Sędziował poprawnie p. Warzecha z Opola. Widzów ok. 2.500. Gdańszczanie zapewnili sobie prawie w 100 proc. zdobycie tytułu mistrza grupy.

K. Tłoczyński zwycięża w Radomiu

Gry juniorów łupem Legii

RADOM, 17.8 (Tel wł.). W niedzielę na kortach tenisowych Radomskiego Koła Sportowego odbyły się finały tenisowych mistrzostw Radomia. W imprezie tej zakrojonej na dużą skalę wzięło udział ok. 60 zawodniczek i zawodników z Warszawy, Krakowa, Gliwic, Żywca i Radomia. W finale gry panów mistrzostwo zdobył Ksawery Tłoczyński (Cr.), zwyciężając swego kolegę klubowego Olejniszyna 6:4, 2:6, 6:2, 7:5.

W grze pojedynczej pań v.-mistrzyni Polski Popławska (Piast Gliwice) pokonała Szeraucównę (Cr.) 6:2, 3:6, 6:2,

Finał gry juniorów przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo v.-mistrza Polski Radzio nad mistrzem Kudlińskim, obaj z warszawskiej Legii 6:3, 6:1.

W grze mieszanej spotkali się Olejniszyn, grający z Kamińską (Solali Żywiec) oraz Tłoczyński — Szeraucówna. Przy stanie meczu 6:1, 2:6 spotkanie przerwano z powodu zapadających ciemności. Mistrzostwo zdobyła przez losowanie para Kamińska — Olejniszyn.

Turniej, który ciągnął się przez 5 dni wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc na widowni dużą ilość publiczności.

STAN WALK o puchar KAŁUŻY

	gier	pkt.	st. br.
1) Warszawa	3	4	8:5
2) Kraków	2	3	7:5
3) Śląsk	1	2	6:3
4) Łódź	2	1	4:6
5) Poznań	2	0	3:9

Dalsze sukcesy Kurkowskiej

W dalszym ciągu zawodów łuczniczych w Pradze zwyciężyła Polka Kurkowska-Spychajowa, osiągnęła na 70 metrach 430 punktów. Z odległości 50 mtr. — 350 punktów. Natomiast na odległości 60 mtr. zwyciężyła Troelsen (Dania) 480 punktami przed Kurkowską-Spychajową.

Rekord polski w Krotoszynie

POZNAŃ, 17.8 (Tel. wł.). Rozegrane w Krotoszynie zawody pływackie między reprezentacjami Pomorza i Poznaina zakończyły się zwycięstwem Pomorza 120:60. Poznanianka Janaczówna ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m w stylu klasycznym w czasie 3:19,7.

Poza tym na tych samych zawodach ustanowiono 4 rekordy okręgowe, w tym 3 — poznańskie i jeden — pomorski. Dalszą niespodzianką była porażka Marchlewskiego (Pom.) w biegu na 200 m stylem dowolnym z Taedlingiem (Pozn.) który wynikiem 2:35,6 ustalił rekord okręgu.

Zonaci piłkarze Legii i Polonii



uległi swym kolegom kawalerom 3:4. Stoją od lewej: Górski, Borucz, Kowalski, Brzozowski. Pruski, Jaźnicki, Szymański, Wołosz, Mordarski, Wiśniewski, Waśko

B—37137

Skromny chwyta piłke



asekurowany aż przez trzech kolegów-kawalerów, którzy pokonali żonatych piłkarzy warszawskich 4:3

O puchar im. J. Kałuży

Sprawiedliwości stało się zadość

Kraków — Warszawa 3:3 (2:2)

Z OGROMNYM napięciem oczekiwano w stolicy spotkania z reprezentacją Krakowa o puchar im. Kałuży. Dobra forma, ostatnio sygnalizowana, obu drużyn zapowiadała grę ciekawą. Nic przeto dziwnego, że na stadion W. P. stawiło się ok. 20 tys. widzów i raczej nie zawiodło, choć my osobiście spodziewaliśmy się po obu partnerach nieco więcej. Wynik 3:3 do przerwy 2:2 jest tym razem sprawiedliwy. Gdyby zespół stolicy w końcowych fazach gry nie poszedł na śliską drogę tzw. gry na czas wygrałby spotkanie. Strzelona przez Kraków, wyrównująca bramka, dosłownie w ostatniej minucie była sprawiedliwym powtarzamy wyrokiem losu choć może nie wystarczającym dowodem umiejętuości.

Borucz



uległ w meczu z Krakowem kontuzji i został zniesiony z boiska

Do spotkania drużyny wystąpiły w składach:

Kraków: Jurowicz, Gędłek, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Giergiel, Gracz, Szewczyk, Kohut, Bobula.

Warszawa: Borucz (Skromny), Szczepaniak, Pruski, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Jaźnicki, Ochmański, Świcarz, Górski, Mordarski.

Powtarzamy, przy takich zestawieniach spodziewaliśmy się u obu partnerów gry, na wyższym stojącej poziomie, niż to co oglądaliśmy. Nie znaczy to jednak, że mecz nie był ciekawy.

W pierwszej połowie było nawet wcale dobre tempo, które raczej dyktowała Warszawa, mając w tej części lekką przewagę.

Po przerwie, kiedy ogólnie Kraków lekko przeważał, efektowniej i składniej dla oka wypadła gra gości, prowadzona według systemów szkoły krakowskiej, misternej (niezupełnie zresztą) kombinacji, która często rwała się. Rwała, bo goście przeplatając swą niezłą robotę w polu psuli ją dziwnie nieskładnie jakimiś nieobliczalnymi wypuszczanymi (grubo za dużo) piłkami do przodu, które bez trudu stawały się z reguły łupem Skromnego. Tego „systemu" nie mogliśmy zrozumieć, zdaje się, że nie rozumieli go też napastnicy Krakowa. Zresztą nie mogli oni zachwycić.

Kierownik ataku gości — Szewczyk wypadł wyjątkowo blado. Gracz zablokowany przez Brzozowskiego był zupełnie niewidoczny i dopiero w ostatnich minutach gry błysnął paroma złośliwymi zagraniami. Kohut był niebezpieczny, miał ciąg (aż nazbyt zresztą agresywny), dobry, jak zwykle, strzał. Ze skrzydłowych więcej nam się podobał Bobula, choć miał okresy bardzo mizerne.

PARPAN BEZ ZARZUTU

W pomocy błyszczał Parpan. Był niewątpliwie najlepszy w drużynie gości, inteligentnie pracowity i lepszy tym razem w akcjach ofensywnych, tym bardziej, że przecież Parpan też potrafi strzelać, jeśli... jego koledzy z ataku zawodzą. Parpan trzymał cały zespół, podtrzymał go nadto psychicznie swą nieustępliwą grą wówczas, kiedy Warszawa prowadziła już 2:0! Trzeba właśnie trafu, że wyszła mu wówczas kapitalna bomba, która poprawiła nie tylko stan na 2:1, ale dodała otuchy „zgaszonym" trochę kolegom.

Boczni zawiedli Gorzej, że zawiódł Jabłoński, kandydat przecież do reprezentacji. Obawiamy się, że po tym meczu szanse Jabłońskiego mocno spadły. Mazur ograniczył się tylko do pilnowania Jaźnickiego.

Z obrońców lepszy bezsprzecznie Flanek, mało może widoczny i efektowny, ale na ogół pracujący uważnie i roztropnie. Gędłek b. blady. Jurowicz dość pewny.

DYNAMIKA — TO MAŁO

Zespół warszawski zwłaszcza do przerwy miał jedną dużą zaletę — dynamikę. Akcje ataku były z reguły groźniejsze, niż gości, przy czym pomoc miejscowych w tej części gry pracowała doskonale w czym celował Szczurek doskonałymi, pchającymi do przodu podaniami. Jego sąsiedzi Waśko i Brzozowski na poziomie. Była to najlepsza linia miejscowych. Linia ataku była dla oka niewątpliwie efektowniejsza, ale też miała wiele chwil drażniących.

Działo się to przede wszystkim dzięki unieruchomieniu Świcarza, bardzo troskliwie pilnowanego i podobnie Ochmańskiego. W związku z tym Jaźnicki został izolowany, a para Górski — Mordarski grała (aż nazbyt egoistycznie) ze sobą. Nie było ciągłości i płynności akcji, ale jednak było dużo ciągu na bramkę i każda akcja była niebezpieczna, bo szybka i trochę... nieobliczalna.

Błąd, który popełniono jednak — kosztował zwycięstwo. Pod koniec zaniechano ataku, ograniczając się do obrony. Dlaczego? Żeby utrzymać wynik 3:2? A, czy nie sprawdza się twierdzenie, że jedyną skuteczną obroną jest właśnie atak? Drużyna warszawska miała 2 pkt. w kieszeni i jeden przez nieinteligentną końcówkę — straciła.

W obronie tym razem więcej nam się podobał Pruski, mimo, że sąsiadem jego z prawej był sam... Szczepaniak. Pan Władysław miał jednak w tym meczu dużo grzechów na sumieniu (m. in. drugą utraconą bramkę). Parę zagrań, zagrań „prima" — to na Szczepaniaka za mało.

Borucz uległ kontuzji (nie bez winy Kohuta), zastąpił go doskonale Skromny, mający, jak się okazuje, znakomity instynkt, co u bramkarza jest b. ważne.

PRZEBIEG GRY

Rozpoczyna Kraków, lecz piłkę szybko przejmują miejscowi i już w 3 m. znakomitą centrę Jaźnickiego, idącą na bramkę z trudem broni w pole Jurowicz — poprawia Ochmański. Warszawa prowadzi 1:0, i nadal przeważa, uzyskując rogi w 8, 14 i 20 min. Obrona gości nieco chaotyczna, pomoc, poza Parpanem, gubiąca się i podająca niecelnie. Za szpetny faul Jabłońskiego na Górskim — karny. Strzela niezawodnie Świcarz. 2:0. Mimo, że akcje ataku krakowskiego andal kuleją, nabierają jednak zwolna wyrazu dzięki niezmordowanej pracy Parpana, który ciągnie całą drużynę do przodu. Jedna z takich akcji zastaje środkowego pomocnika w dogodnej sytuacji do strzału Bomba z 16 m i stan meczu brzmi 2:1. (Na dobrą sprawę Borucz mógł zdaje się ten strzał trzymać).

Nowy duch wstępuje w szeregi niebieskich. Atak się trochę rozkręca (poco tylko tyle siły fizycznej?) — mimo, że Giergiel stale wjeżdża na spalony. W 40 m. kontuzjowanego Borucza zastępuje Skromny, ale w ostatniej minucie przed przerwą musi skapitulować przed strzałem Kohuta, idącego z przeboju (wina Szczepaniaka).

MAJSTERSZTYK GÓRSKIEGO

Po przerwie tempo słabnie. Początkowo Warszawa atakuje i Kraków ma dużo szczęścia w niezdarnej i denerwującej obronie. 10 minuta notuje piękny strzał Górskiego, a w dwie minuty później ten sam gracz pokazuje zachłyśniętej widowni nielada sztukę, której być może sam się nie spodziewał.

Przejąwszy na połowie boiska dobre podanie Szczurka ciągnie sam przez pomoc gości, objeżdża jednego i drugiego przeciwnika, zajeżdża na swej pozycji na samą niemal linię bramkową, mimo wysiłków Gędłka, Jabłońskiego i Parpana i pod niezwykłym kątem strzela ostro nad Jurowiczm, który w ogóle nie przypuszczał, żeby można już było z tej pozycji strzelić.

Kraków znów zrywa się do ofensywy. Dwa rogi — to wszystko. Odpowiedź Warszawy — też rogi. Dwa ładne strzały Ochmańskiego i Mordarskiego. Wreszcie końcowe fazy to przewaga Krakowa (szczęśliwa poprzeczka broni bramkę miejscowych).

Krakowianie się śpieszą i 44 minuta daje im upragnioną i zasłużoną zresztą bramkę z ładnego strzału Bobuli. Sprawiedliwości tym razem stało się zadość — los uśmiechnął się w ostatniej chwili gościom, którzy nie zawsze potrafili swe nerwy utrzymać na wodzy, zwłaszcza wtedy, gdy widmo przegranej zaglądało w oczy.

Rogów 6:4 dla Warszawy.

Sędziował b. dobrze p. Kowalski z Łodzi. *(sg)*

Z atakiem ciągle źle...

— biada ppłk. H. Reyman

Rozgoryczenie płk. Reymana po meczu Warszawa — Kraków było tak wielkie, że może dopiero suma goryczy 18 tysięcy zawiedzionych warszawian, opuszczających trybuny, zrównoważyłaby je...

— Mecz stał na niskim poziomie — mówi płk. Reyman.

— Spodziewałem się, że na dzisiejszym meczu wyjaśni się sprawa kośćca reprezentacji, tymczasem spotkał mnie srogi zawód. Prawdziwie reprezentacyjnej formy nie zademonstrowano dziś na boisku. Z wielu „repów", jakich oglądaliśmy tylko Flanek i Parpan zadowolili. A jeśli idzie o Parpana to miał on już lepsze mecze. Szwankowały dziś podania do ataku. Szczurek pod tym względem wypadł lepiej od Parpana, ale w grze defensywnej jest zbyt miękki.

— Pojedynek kandydatów na prawą obronę wygrał Szczepaniak. Zawinił jedną bramkę, ale więcej grzechów miał Gędłek. Na rutynę Szczepaniaka trzeba jednak liczyć.

— Niepowołanie na obóz Jabłońskich jest usprawiedliwione. Jabłoński wypadł dziś słabo.

— Słabiej niż się spodziewałem, wypadł Jurowicz, ale pozostanie on jako rezerwowy. Podobał mi się Skromny.— Warszawianin będzie poważnym konkurentem dla Broma i Jurowicza.

— No, a co z napastnikami?

— Tu jest główna bolączka. Świcarz ma zadatki i nie można z niego rezygnować. Musi jednak uczyć się wiele, ale, jak słychać nie zdradza zbyt wielkiej ochoty do treningu. Górski miał kilka momentów bardzo dobrych, a wcale nie posiadał ich Gracz, przeżywający wybitny spadek formy.

Wszyscy skrzydłowi zawiedli. Mordarski był dziś najsłabszym punktem drużyny warszawskiej. Najlepiej wypadł jeszcze Jaźnicki. Szkoda, że nie grał na skrzydle Ochmański. Polonista jest materiałem na dobrego gracza. Na łączniku nie grał źle.

— Jak, z atakiem jest w tej chwili bardzo słabo — wzdycha płk. Reyman. Może mecz łódzki wyjaśni trochę sytuację, a resztę chyba powinien dać obóz.

— Czy skład osobowy obozowiczów ulegnie zmianie?

— Tak. Ale dopiero po meczu łódzkim ustalimy ostatecznie skład kandydatów do reprezentacji. Mam nadzieję, że wspólnie z pp. Bergtalem, Przeworskim i Krugiem będziemy mieli po obozie mniej kłopotów z ustaleniem reprezentacji. (ss.)

Łódź

nie uratuje Warszawy

Władze lekkoatletyczne Warszawy zwróciły się telefonicznie do ŁOZLA z propozycją rozegrania spotkania lekkoatletycznego w Warszawie w dniu 24 sierpnia. Łódź w tym wypadku miała zastąpić Poznań i Kraków, które to okręgi odwołały swój przyjazd.

Łodzianie nie mogli jednak przyjąć zaproszenia, ponieważ w tak krótkim terminie nie zdążą ściągnąć z urlopów swych niektórych zawodników i wysłać odpowiednio silną reprezentację na mecz do stolicy.

Najbliższym spotkaniem lekkoatletów łódzkich ma być mecz Łódź — Pomorze. Ponadto ŁOZLA czyni usilne starania w PZLA o sprowadzenie do tego miasta zawodników sowieckich, którzy mają startować w Warszawie. (l)

Klub Beka - Tramwajarz

drużynowym mistrzem Polski

BYTOM, 18. 8. (Tel. wł.) Tor na Poświętnem był w niedzielę areną pierwszych we Wrocławiu drużynowych mistrzostw Polski na torze. Na starcie 6 drużyn: Sarmata, MKS z Warszawy, Tramwajarz z Łodzi, Ruch z Chorzowa oraz „Sieć" i Bielski KS z Wrocławia. Zabrakło zeszłorocznego mistrza— krakowskiej Wisły.

Po wciągnięciu flagi narodowej przez Napierałę i odegraniu hymnu państwowego, do zawodników przemówił prezes PZK, p. Gołębiowski, poczem rozpoczęły się przedbiegi zawodów na dystansie 4 tys. m (20 okrążeń).

Wyniki: W pierwszym przedbiegu „Sarmata" eliminuje Ruch z Chorzowa w czasie 5:59,6. W drugim, wrocławska „Sieć" wyeliminowała MKS z Warszawy w czasie 5:36 (był to najlepszy wynik dnia). W trzecim Tramwajarz z Łodzi wyeliminował BKS z Wrocławia w czasie 5:55,2.

Do półfinałów zakwalifikowały się zwycięskie trzy drużyny oraz MKS z Warszawy, który miał najlepszy czas jako druga drużyna w przedbiegach.— W pierwszym półfinale Tramwajarz z Łodzi wyeliminował wrocławską Sieć, w drugim stołeczna „Sarmata" wyeliminowała MKS z Warszawy.

W walce o trzecie i czwarte miejsce wygrała Sieć po emocjonującej walce z MKS o koło.

W finale Tramwajarz pokonał Sarmatę. Tramwajarz startował w składzie: Bek, Grzelak, Sałyga. Sarmata w składzie: Napierała, Bański i Biega, a więc bez Wiśniewskiego. Czas zwycięzcy 5:53,8.

Po rozegranych mistrzostwach odbył się bieg amerykański — parami. Zwyciężyła para Bek — Sałyga (50 okrążeń) w czasie 15:38,2.

Miniaturowa „6-cio dniówka"

Na torze kolarskim Cracovii odbyły się w sobotę zawody kolarskie pod nazwą „miniaturowej sześciodniówki kolarskiej". Był to wyścig parami, trwający bez przerwy półtorej godziny z 6-ma punktowanymi finiszami. Zawodnicy przejechali 143 okrążenia toru, przebywając 62 km 720 m. Emocjonujący ten wyścig wygrała para krakowska Kupczak—Gabryś, uzyskując 59 punktów, przed parą z warszawskiej Sarmaty Kudert—Napierała.

Walczak k. o.

przez samochód

Jan Walczak — polski bokser we Francji, kuzyn Szymury, uległ w Charanton wypadkowi samochodowemu. Ciężarowe auto, którym jechał wraz z pięściarzem Krawczykiem, wpadło w Charanton na mur. Krawczyk wyszedł z katastrofy bez szwanku, lecz Walczak uległ kontuzji ramienia i musiał być odwieziony do szpitala. Jak twierdzą lekarze, Polak będzie mógł powrócić na ring

Juniorzy — dostatecznie

Ciekawa pokazówka w Warszawie

JAKO przedmecz spotkania reprezentacji Krakowa i Warszawy o puchar Kałuży odbyła się walka 2-ch teamów juniorów okręgu warszawskiego. Drużyny, w skład której wchodzili chłopcy, zgrupowani i szkoleni w obozie świdnickim oraz repr. okręgu (tych, którzy na obóz nie zostali wyznaczeni).

Spotkanie miało wcale interesujący przebieg. Tempo dość żywe. Drużyna świdnicka w składzie: Olce (Radość), Łukasiewicz (Rad.), Nowisz (Okęcie), Szewczyk (Syrena), Chodyra, Tumiłowski, Pielak (Mokotów), Należyty (Mirków), Lukrzyc (Syr.), Wlaźniak i Ślusarski (Mok.) przeważała przede wszystkim grą w polu, grą zespołową, w której zarysowywały się konsekwentnie przeprowadzane akcje. Technicznie oczywiście są jeszcze spore luki. Fizycznie chłopcy wytrzymują wysiłek nieźle. Zwycięstwo 2:0 (2:0) nad zespołem repr. okręgu zasłużone.

Okręg wystąpił w składzie: Peteleitner (Polonia), Kupisiewicz (Mirk.), Ciężkowski (Syr.), Małgowski (Mirk.), Bando (Pol.), Worobiew (Mokotów), Pielak (Syr.), Kulesza (Ok.), Gołat (Marym.), Wójcik (Ok.), Lewandowski (Syr.).

Przewaga „obozowiczów" zaznaczyła się zwłaszcza do przerwy. Najlepszą linią był atak, choć pomoc okresami wcale nieźle współpracowała w akcjach zaczepnych. Z defensywą było gorzej. Dużo jeszcze inklinacji do gry indywidualnej i wózkowania. Bramkarz słaby, co gorsza, bez wyczucia i dynamiki. Bramki strzelili: Lukrzyc i Wlaźniak.

Zespół okręgu miał mocne punkty w bramkarzu, prawym obrońcy i lewym skrzydle.

Co nas najwięcej cieszy — to, że chłopcy są zdyscyplinowani i karni. Widocznie (i bardzo, bardzo słusznie) zwracano na to uwagę na obozie. Jest to element składowy wychowywania naszej młodzieży sportowej (i nie tylko sportowej) niesłychanie dziś ważny — i chyba zasadniczy.

Chcielibyśmy, aby pojęcie karności i dyscypliny wrosło całkowicie w zastępy naszych juniorów, żeby zakorzeniło się tam jak najgłębiej i trwale.

Wówczas dopiero możemy liczyć na naprawdę wartościowy narybek, którego nam ciągle jeszcze brak, a na który czekamy. Czekamy bowiem, by sport nasz uzupełniał się stopniowo naprawdę wartościowym elementem— sportowców, i także rzetelnych, karnych i rozsądnych ludzi. (sg)

II akt mistrzostw juniorów

GDAŃSK, 17.8 (Tel. wł.). W hali sportowej w Sopocie rozpoczyna się w środę 20 bm. 3-dniowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów w boksie w kategoriach od lekkiej do ciężkiej włącznie. Wszyscy zawodnicy, którzy mają reprezentować 12 okręgów, zrzeszonych w PZB, znajdują się na obozie w Oliwie od trzech tygodni, gdzie bardzo pilnie trenują pod kierunkiem Sztama i Mizerskiego.

MKS — IKS 14:2

Skończyły się wakacje bokserów Wybrzeża

GDAŃSK, 17. 8. (Tel. wł.) W Sopocie odbyło się spotkanie pięściarskie między wicemistrzem drużynowym Polski „Milicyjny", a mistrzem Dolnego Śląska IKS (Wrocław). Wygrali Milicjanci wysoko 14:2 (w ringu 13:3).

Poszczególne walki (goście na pierwszym miejscu):

Musza: Kuranda ważący 55 kg oddaje dwa punkty walkowerem Mikołajczewskiemu. W ringu wynik walki nierozstrzygnięty. Była to jedyna omyłka sędziowska, gdyż wrocławianin wygrał dwie rundy i mimo przegrania trzeciej powinien w ogólnej punktacji odnieść nieznaczne zwycięstwo.

Kogucia: Symonowicz wygrywa z Umińskim na punkty.

Piórkowa: Kotas przegrywa na punkty z Golyńskim. Młody bokser Wybrzeża jest utalentowanym zawodnikiem, przez wszystkie trzy starcia ładnie punktował przeciwnika.

Lekka I: Miśkiewicz ulega w I rundzie przez k. o. Skierce.

Lekka II: Waluga przegrywa wysoko na punkty z Antkiewiczem. Wrocławianina widzieliśmy w dużo lepszej formie i bardziej bojowego. Tym razem unikał on walki i był w ciągłej defensywie; w drugim i trzecim starciu otrzymał parę ciężkich serii.

Półśrednia: Łysakowski ulega Iwańskiemu w drugiej rundzie przez k. o. Rażąca przewaga pięściarza Wybrzeża w której oszczędza swego przeciwnika.

Półciężka: Ciećwierz przegrywa wysoko na punkty z Mechlińskim. Ten ostatni poczynił pod kierunkiem Sztama duże postępy i zapowiada się bardzo interesująco. Przekonał się o tym na własnej skórze Ciećwierz, który w trzeciej rundzie po paru ciosach „pływał". Mechliński operuje dobrze lewą i chętnie wypuszcza swą niebezpieczną prawą. Jego minusem jest jeszcze słabe chodzenie na nogach.

Ciężka: Młodecki przegrywa w II r. przez k. o. z Lickiem. Miłą niespodziankę sprawił marynarz Wybrzeża, który jest w bardzo dobrej formie. Ambitny Wrocławianin cztery razy poszedł na deski i dopiero za piątym razem został wyliczony.

W ringu sędziowali: Burandt (Gdańsk), na punkty: Ziemba (Wrocław), Nowacki i Blukist (Gdańsk). Publiczności ponad 2 tys.

★

Kpt. związk. Gdańskiego OZB, Dzięcioł, na mecz ze Szczecinem, mający się odbyć w dniu 24 bm. w Szczecinie, wyznaczył następujący skład (od muszej do ciężkiej): Sowiński, Umiński ew. Kudłasik, Antkiewicz, Zieliński, Chychła, Rajski, Szymankiewicz i Lick.

Brak w tym składzie Skierki, który nie może wyjechać ze względu na ślub brata. W zależności od formy wykazanej na mistrzostwach kolejowych w Poznaniu, zamiast Umińskiego w koguciej, pojedzie młody obiecujący Kudłasik.

Ochmański



zagrał w meczu z Krakowem na prawym łączniku i strzelił jedną bramkę

Piłkarze Wybrzeża lepsi

Gdańsk bije Wrocław 3:1

GDAŃSK, 17.8 (Tel. wł.). Gdańsk — Wrocław 3:1 (1:1).

Już od pierwszych minut zaznacza się nieznaczna przewaga drużyny Gdańska, której szczególnie pomoc pracuje bardzo skutecznie, zasilając szeregiem piłek linię ofenzywną. W napadzie dobrze zagrywał środkowy napastnik Palow i prawoskrzydłowy Maj. Pierwsza bramka dla Gdańska pada w 25 min. z podania Palowa. Autorem jej jest prawy łącznik Witański. W 42-ej min. wyrównuje Wrocław z samobójczego strzału prawego obrońcy Gdańska. W tym czasie, tj. w 20 min. przed przerwą — gra naogół wyrównana. Ataki obu zespołów kończą się na linii obronnej przeciwnika, w których najlepszymi są obaj doskonale grający bramkarze.

Po przerwie nacisk Gdańska wzrasta. Drugą bramkę strzela w pięknym stylu prawoskrzydłowy Wajs. Trzecia bramka pada z podania Palowa w 75-ej min. W ostatnich 20 minutach napór miejscowych jest bardzo duży, parę pewnych piłek staje się łupem doskonale usposobionego bramkarza Wrocławia, Andrzejewskiego i pary doskonałych obrońców Dudnickiego i Mroza. Widzów około 7 tys.

Bokserzy powoli zaczynają

Pomorze — Dolny Śląsk 9:7

WROCŁAW, (Telefon własny) — W hali Ludowej odbył się dziś mecz bokserski między reprezentacjami Pomorza i Dolnego Śląska. Zawody zakończyły się zwycięstwem Pomorza 9:7

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Pomorza): Waga musza: Gumowski pokonał wysoko na punkty Kurowskiego, w koguciej Jóźwiaka wypunktował Szymanowicz, w piórkowej Piotrowski zwyciężył na punkty Łożyńskiego, w lekkiej Waluga wygrał zdecydowanie na punkty z Winiarskim. W półśredniej Paliński zremisował z Michalakiem II. W średniej Rychter przegrał przez techniczne ko z Kwiatkowskim. W półciężkiej Polak wypunktował Braneckiego, w ciężkiej Znorzyński wygrał na punkty z Lepczyńskim.

W ringu sędziował p. Kubiak z Łodzi.

SOSNOWIEC. (Telefon własny). — W meczu towarzyskim warszawska Skra zwyciężyła RKS Czarni Sosnowiec, w stosunku 2:1 (1:1).

6 zwycięstw pani Blankerskoen

ROTTERDAM (Obsł. wł.). Na lekkoatletycznych mistrzostwach pań w Amsterdamie, Holenderka Fanni Blankerkoen zdobyła sześć tytułów mistrzowskich: w biegach na 100 i 200 m, w skoku w dal i wzwyż oraz w rzucie kulą i biegu 80 m przez płotki.

29-letnia Blankerskoen, matka uroczej dziewczynki, dokonała tym samym jedynego wyczynu w dziejach lekkoatletyki kobiecej. Na wyróżnienie zaś zasługuje uzyskany przez nią czas w biegu na 80 m pł. — 11,6 sek., który jest gorszy od rekordu światowego zaledwie o 0,3 sek.

Jej poszczególne wyniki: 100 m — 12,2 sek., 200 m — 24,9 sek., 80 m pł. — 11,6 sek., w dal — 564 cm, wzwyż — 1,55 m.

Gmach Sportowy— czy wystawa obrazów?

Sportowa Częstochowa żywo komentuje posunięcia Miejskiej Rady Sportowej, która wszystkie sale w Gmachu Sportowym, na których ćwiczyli bokserzy tutejszych klubów, wydzierżawiła do dnia 1 października b. r. Wystawie Obrazów. Zachodzi więc pytanie: Gmach Sportowy — czy Wystawa Obrazów? Bokserzy tymczasem pozbawieni są sal treningowych. Czyżby panowie członkowie Miejskiej Rady Sportowej ignorowali tę gałąź sportu?

Od skoku przez drzewo brzoskwiniowe do rekordu świata

Cornelius Warmerdam: 4,79 m. o tyczce

CUDZOZIEMCY przejeżdżający przez Tulare Basin w Kalifornii jakieś piętnaście lat temu, mogli być zaskoczeni widokiem długonogiego młodzieńca, uprawiającego skoki o tyczce poprzez zaimprowizowaną poprzeczkę na polu szpinaku. Jego „boisko sportowe" znajdowało się pomiędzy dwoma rzędami starannie hodowanych jarzyn, a wgłębienie, w którym lądował, było rozkopaną rabatą piaszczystego gruntu. Ten chudy, jasnowłosy 18-letni chłopak — był to Cornelius Warmerdam, Amerykanin holenderskiego pochodzenia, który w kilka lat później ustanowił nowy rekord światowy w skoku wzwyż o tyczce, wynikiem 4,77 m.

Jego światowy rekord w hali 4,79 m nie został nigdy nawet w przybliżeniu doścignięty, a gdy 13 kwietnia 1940 r. po raz pierwszy śmignął na 4,57 m. powtórzył ten skok z niemniejszym powodzeniem 42 razy. Nikt inny nie mógł tego zrobić nawet raz jeden.

Pozorna łatwość z jaką Warmerdam pobijał rekordy, odzwierciadla się w liście do przewodniczącego stowarzyszenia „Zawodów w Millrose", które w lutym 1942 r. odbyły się w Madison Square Garden w Nowym Yorku. „Nie widzę przyczyny przejechania przez cały kontynent po to jedynie, by skoczyć na zwykłą wysokość" — pisał Warmerdam — „ale jeżeli pan przedłuży teren wybiegu mogę nieledwie gwarantować panu skok na 4,57 m".

EMOCJE TŁUMÓW W MADISON SQUARE GARDEN

Obietnica Warmerdama została nieostrożnie ogłoszona wobec 17.000 widzów, którzy byli gotowi zażądać zwrotu swoich pieniędzy za bilety, o ile obiecane wyniki nie byłyby osiągnięte, lecz nawet to nie mogło wstrząsnąć flegmatycznym usposobieniem Warmerdama. Pobił wszystkie dotychczasowe wysokości o parę centymetrów.

Cisza zapanowała na olbrzymim boisku, gdy podniesiono poprzeczkę na 4,47 m. Gdy zawodnik przefrunął nad barierą ryk tłumu ogarnął trybuny nim jeszcze Warmerdam dosięgnął ziemi po drugiej stronie, w dołku wypełnionym trocinami. Pobił oba poprzednie rekordy ustanowione w Madison Square Garden. Znowu zaległa cisza, gdy poprzeczkę podniesiono na 4,57 m. Uwaga Warmerdama skoncentrowała się na trzech punktach. Pierwszym był znaczek na bieżni 37 m od poprzeczki. Jego lewa noga musiała w biegu dokładnie natrafić na miejsce zaznaczone, aby się mógł w następstwie odbić od ziemi prawą. Dalej jego lewa noga znów musiała z tego samego powodu natrafić na drugi znak. Będąc już w pełnym biegu musiał koniec tyczki wsunąć w wyżłobiony próg pod poprzeczkę, znosząc przy tym silny wstrząs i wywindować swoje 75 kg wagi w powietrze, wyrzucając nogi ponad głowę. Przeskakując poprzeczkę w tym stylu musiał odrzucić tyczkę i wylądować na trociny, jak kot na cztery łapy.

Warmerdam dotrzymał obietnicy i ustanowił nowy rekord światowy. Widzowie nie domyślali się nawet, że przy rekordowym skoku używał pożyczonej tyczki, znacznie krótszej od jego własnej, która zaginęła w czasie podróży.

„TRZEBA RUSZAĆ PEŁNĄ PARĄ"

Zastanawiając się nad tym widzimy, że Warmerdam był jednym z tych super - atletów, którzy zdarzają się od czasu do czasu wprawiając w zdumienie znawców form lekkoatletycznych. Jego ciału brak wdzięku i linii, gdy prześlizguje się ponad poprzeczkę. Za to wspaniale odbija się od ziemi, całe ciało porusza się niesłychanie sprawnie, podrzucone na tyczce i przerzucone ponad poprzeczkę. Skok nie jest piękny, następujące tłumaczenie Warmerdama może jednak zmienić zasady prawidłowego skoku o tyczce: „Trzeba ruszać pełną parą" — wyjaśnia — „jeżeli nie roswinie się pełnej szybkości na bieżni nie można wyrzucić swego ciężaru na całe osiemdziesiąt stopni. A jeżeli tyczka nie stoi pionowo — skok przez poprzeczkę nie uda się, za każdym razem opadnie się z powrotem".

Technika Warmerdama, którą pobijał rekordy, polegała przede wszystkim na tym, czego sam się nauczył jako chłopiec na fermie swego ojca. Tam też zdobył tę bezprzykładną wytrwałość, która prowadzi do zwycięstwa. Gdy był małym chłopcem rodzice jego wyemigrowali z Holandii i kupili 16 ha ziemi w Kalifornii, zakładając tam sady brzoskwiniowe i morelowe.

Z SOSNOWYM KIJEM PRZEZ DRZEWO BRZOSKWINIOWE

Pracując w sadzie, gdy już trochę podrósł, Corneliusz nauczył się utwierdzać w cierpliwości dobrego rolnika. Dla odpoczynku zaczął trenować się w skoku o tyczce, gdyż był to najbardziej dostępny i wymagający najmniej czasu trening, który mu dostarczał wiele przyjemności. Miał 10 lat, gdy po raz pierwszy przeskoczył wysoką gałąź drzewa brzoskwiniowego przy pomocy sosnowego kija. Skakał już na 2 i pół m, nim jeszcze skończył szkołę powszechną, 3,70 m, gdy wychodził ze szkoły średniej, na miesiąc przed ukończeniem 17-tu lat. W szkole przodował jako lekko - atleta, lecz nie osiągnął jeszcze szczytu swoich możliwości.

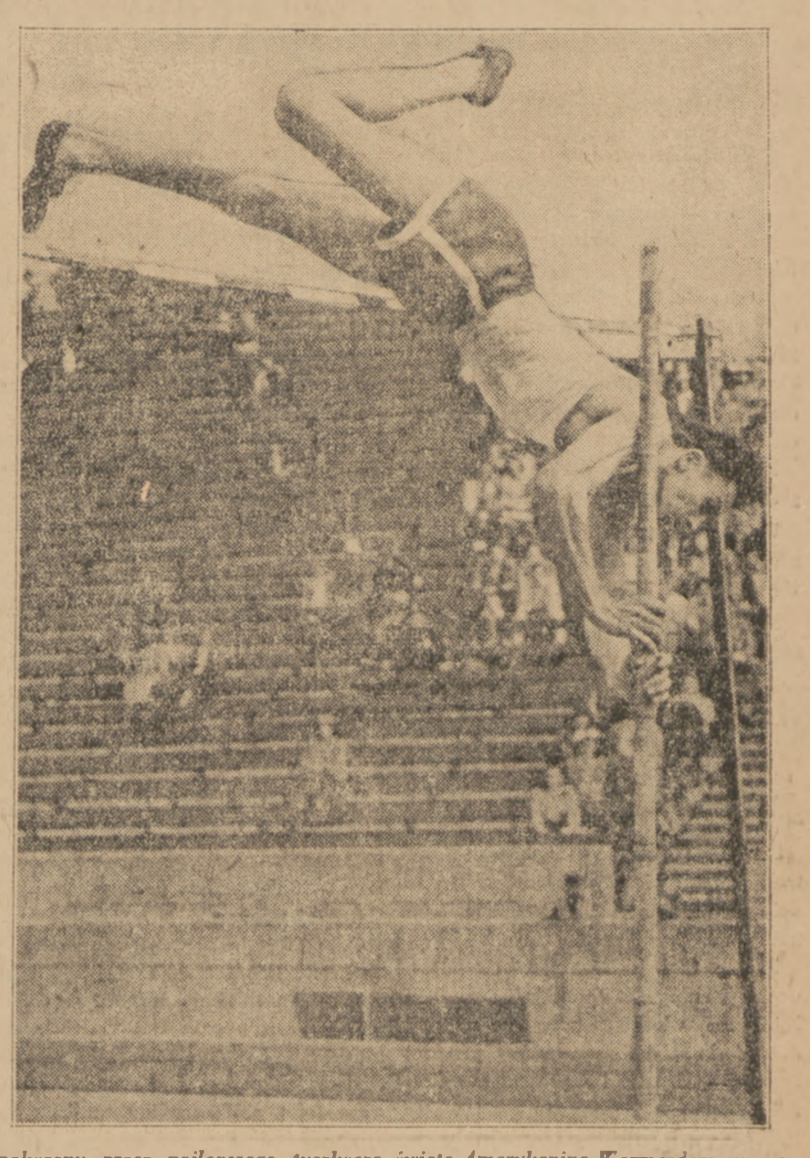
Warmerdam, doszedł do swoich zdumiewających rekordów w skoku o tyczce dopiero po ukończeniu szkoły, jako członek West Coast Olimpic Club. Należał podówczas do personelu nauczycielskiego gimnazjum w pobliżu Oakland w Kalifornii.

Stając do zawodów w Long Beach w Kalifornii nie zwyciężył, mimo łatwych warunków i trzykrotnie ponawianych prób. Zmartwiony tym Warmerdam zabrał się na serio do pracy. Przy następnych zawodach zwyciężył skokiem 4,37 m. Dodało mu to pewności siebie, lecz dopiero w kwietniu 1940 r. zrobił swój pierwszy rekordowy skok na 4,57 m.

Nie zadawalając się pobiciem rekordu światowego, zaczął bić swoje własne rekordy w szybkim tempie. 23 maja 1942 r. w Modesto w Kalifornii ustanowił obecny rekord światowy 4,77 m, a 20 marca 1943 r. w Chicago nowy rekord skoku w hali 4,79 m. Ostatni raz brał udział w zawodach w 1944 r., będąc pięciokrotnie w różnych miejscach zwycięzcą.

Warmerdam służył w czasie wojny w marynarce Stanów Zjednoczonych, a obecnie jest trenerem lekkiej atletyki w Stanford University w Kalifornii.

Oto styl skoku



pokazany przez najlepszego tyczkarza świata Amerykanina Warmerdama w czasie zawodów w USA

Na horyzoncie Szwajcarzy!

W. O. Z.R.S.S. czyni już przygotowania

WARSZAWSKI Okręgowy Zw. Rob. Stow. Sport. doceniając znaczenie spotkania swojej reprezentacji piłkarskiej w dniu 6 września w Warszawie z zagraniczną drużyną ASC. „Basel" wyznaczył na dzień 20 bm. na godz. 17 — boisko przy ul. Konwiktorskiej spotkanie dwóch teamów, po którym zostanie ustalony skład robotniczej reprezentacji Warszawy na mecz z ASC. „Basel".

Do spotkania tego zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

Bramkarze: Wojciechowski (Skra), Zuchowski (Marymont), Niziniecki (Drukarz).

Obrońcy: Rylski (Marymont), Narożniak (Mokotów), Kociołek (Skra), Kopeć (Okęcie).

Pomocnicy: Cegłowski (Okęcie), Hajduk (Skra), Stankiewicz (Marymont), Barański (Dąb), Ciborowski (Mokotów), Półkoszek (Okęcie).

Napastnicy: Borowiecki (Marymont), Miłosławski (Płomień), Plewicki (Sierakowianka), Grec (Dąb), Walasek (Mokotów), Ziółkowski (Mokotów), Podkasany (Mirków), Olszewski (Marymont), Kowalski (Okęcie), Misiak (Elektryczność), Baliszewski (Sierakowianka).

Wyżej wymienieni zawodnicy stawią się w środę 20 sierpnia o godz. 16,30 na boisku przy ul. Konwiktorskiej zabierając ze sobą sprzęt piłkarski.

Na boiskach Rzeszowa

KS „RESOVIA" — KS „SOKÓŁ" (Strzyżów) 1:3 (1:0).

RZESZÓW (Kor. wł.). Bawiąca w pierwszym składzie drużyna Resovii w Strzyżowie została niespodziewanie pokonana przez C klasową drużynę Sokół. Drużyna która w obecnym sezonie gromiła pokolei takie drużyny jak: ŁKS (Łódź) 4:1, Cracovię 2:0, Rymer (Śląsk) 4:2, Nusle (Praga) 2:1, Polonia (Przemyśl) 7:3 itd. obecnie mimo iż ostatnio została wzmocniona 3 zawodnikami (Pasek, Melko, Kalemba) pokolei przegrywa wszystkie zawody.

KS „CUKROWNIA" (Przeworsk) — KS „SOKÓŁ" (Rzeszów) 0:7 (0:3).

RZESZÓW (Kor. wł.). Mimo wysokiego zwycięstwa jakie uzyskała drużyna Sokoła nad Cukrownią gra była monotonna i na niskim poziomie.

KS RESOVIA Ib — KS ORZEŁ (Rudnik nad Sanem) 2:2 (0:2).

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZRSS

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych odbędą się w dniach 13 i 14 września w Gdańsku na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu.

Zgłoszenia zawodniczek i zawodników do mistrzostw należy kierować pod adresem: Okręg Gdański ZRSS — Sopot, ul. Kordeckiego 14, w terminie do dnia 1 września za pośrednictwem odnośnych Okręgów ZRSS listem poleconym. W zgłoszeniu należy podać nazwisko, imię, datę urodzenia i przynależność klubową oraz konkurencje w jakich dany zawodnik będzie startował. Odpis zgłoszenia należy przesłać do Głównego Wydziału Technicznego ZRSS.

Po przyjeździe do Gdańska zawodnicy zgłoszą się do Polskiej YMCA we Wrzeszczu, ul. Uphagena 32, gdzie otrzy otrzymają zakwaterowanie i wyżywienie bezpłatnie.

Zawodnicy po przyjeździe do Gdańska otrzymają w drodze powrotnej zwrot kosztów podróży z 66% zniżką kolejową. Podróż z miejsca zamieszkania do Gdańska pokrywają kluby.

W mistrzostwach mają prawo startować zawodnicy i zawodniczki klubów zrzeszonych w ZRSS, tj. tych, które wypełniły wszelkie formalności rejestracyjne wobec ZRSS.

Przydzielanie i wywóz sprzętu sportowego z Ziem Odzyskanych.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Likwidacyjny, pismem z dnia 27 czerwca zawiadomiło PUWF i PW, że w każdym wypadku przy rozpatrywaniu wniosków w sprawach przydzielania i wywozu sprzętu sportowego z Ziem Odzyskanych będzie żądać opinii PUWF.

KS OMTUR „Dynowianka" pokonuje w piłce ręcznej KS Cukrownię.

W Dynowie powiatu brzozowskiego odbyły się zawody piłki ręcznej (siatkówki) o Puchar Przechodni ufundowany przez zespół sportowy KS OMTUR — Dynowianka. W zawodach wzięło udział szereg drużyn sportowych m. in. KS Resovia — Rzeszów, KS Cukrownia — Przeworsk, KS Błażowianka — Błażowa, KS Zalesianka — Zalesie oraz KS OMTUR — Dynowianka — Dynów.

Po rozgrywkach ćwierćfinałowych i półfinałowych do finału zakwalifikowały się drużyny: KS Cukrownia, KS Resovia, oraz KS OMTUR — Dynowianka. W walce o puchar po nader ożywionej i interesującej grze zwycięstwo zasłużone i zdecydowane odniosła dynowska drużyna KS OMTUR — Dynowianka pokonując KS Cukrownię 2:1, oraz Resovię 2:0. Niespodziewane zwycięstwo „Dynowianki" zaskoczyło gości, tymbardziej, że KS Cukrownia — Przeworsk został ostatnio mistrzem okręgu lubelskiego w piłce ręcznej.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród. Pierwsze miejsce i Puchar Przechodni otrzymał KS OMTUR — Dynowianka — Dynów, drugie nagrodzone pucharem KS Resovia, trzecie i dyplom KS Cukrownia Przeworsk. Za ambitną grę, sportowe, dżentelmeńskie zachowanie się na boisku wyróżniona została i nagrodzona dyplomem wiejska drużyna KS Zalesie k. Rzeszowa.

Jak wiadomo miasteczko Dynów, leżące na wschodnich krańcach kraju nękane było kilkakrotnie przez ukraińskie bandy UPA.

Dynów jednak pomimo tego trzyma się mocno, pracuje, a nawet wyrabia się sportowo czego najlepszym dowodem jest ostatni sukces.

Śmietana L.

Piątek w Warszawie

Piątek, utalentowany tenisista poznański przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzyma posadę w Społem. Piątek będzie trenował ze Skoneckim i pewnie dużo skorzysta.

Legia pertraktuje nadal ze Szwedami odnośnie meczu tenisowego, projektowanego we wrześniu w Warszawie.

Mecz Polska-Rumunia

odbił się w Bukareszcie spóźnionym echem

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bukareszt, w sierpniu.

SPOTKANIE piłkarskie Polska — Rumunia odbiło się spóźnionym, lecz głośnym echem na łamach rumuńskiej prasy sportowej i codziennej. — Spóźnionym — z powodu uciążliwych jeszcze środków komunikacyjnych, zdobyto w Bukareszcie obszerniejsze wiadomości o tym spotkaniu, dopiero po powrocie reprezentantów barw narodowych, co nastąpiło w niedzielę 27 lipca, a więc przeszło tydzień po meczu. — Głośnym echem odbiła się wycieczka do Polski z powodu remisu w Katowicach, gdyż niektórzy „spece" doszukują się w tym wyniku, zaciemnienia glorii futbolu rumuńskiego, a są nawet tacy, którzy twierdzą, że zwycięstwo z jednobramkową różnicą należy raczej uważać jako sukces reprezentacji polskiej, i przytaczają dla potwierdzenia tych wywodów wynik budapeszteński reprezentacyj kolejowych obu krajów.

Niemniej jednak należy podkreślić, iż tak kierownicy wycieczki do Polski, jak również poważna prasa sportowa, kładą główny nacisk na znaczenie pierwszego oficjalnego kontaktu sportowców Polski i Rumunii po wojnie, dla dalszego rozwoju współpracy sportowej oraz dla pogłębienia przyjaźni między obu narodami

W tym względzie wypada zanotować oświadczenie płk. Crutescu, jednego z kierowników drużyny rumuńskiej. Płk. Crutescu, wysiadając z pociągu oświadczył:

— Nie zapomnę nigdy dwóch rzeczy — wyjątkową gościnność Polaków oraz wyglądu Warszawy. — Zostaliśmy przyjęci w Warszawie w sposób nie do opisania — ciągnie dalej p. Crutescu. Mówiąc dalej o przygnębiającym wrażeniu, jakie wywarła zniszczona Warszawa na członkach drużyny rumuńskiej oraz o wytężonej pracy całego narodu polskiego nad odbudową swej ukochanej stolicy, płk. Crutescu stwierdza, iż wspomnienia te pozostaną na zawsze w jego pamięci, osobiście zaś będzie pracował bezustannie nad zacieśnieniem stosunków polsko-rumuńskich. Odnośnie strony technicznej spotkania, p. Crutescu twierdzi, że ekipa rumuńska była bezapelacyjnie lepszą i mecz warszawski winien był się zakończyć wynikiem 4:1.

Jeżeli w odniesieniu do meczu warszawskiego można twierdzić, że prasa rumuńska pozostała konsekwentną w swoich komentarzach, gdyż tak przed spotkaniem jak i obecnie, zwycięstwo reprezenacji rumuńskiej uważane było i jest jako zupełnie normalne, a wynik raczej szczęśliwy dla Polaków, — to zupełnie odmienna sytuacja zaistniała w stosunku do turnieju kolejowego w Budapeszcie. — Podczas, gdy przed rozpoczęciem turnieju, twierdzono tutaj na ogół, że najpoważniejszym konkurentem tych rozgrywek jest team kolejarzy polskich, to obecnie, po zakończeniu turnieju, znajduje się wprawdzie wiele słów pochwały dla ambitnej gry Polaków, niemniej jednak twierdzi się, że moralnym zwycięzcą turnieju kolejowego jest drużyna rumuńska, która była najlepszą technicznie i jedynie tylko dzięki pewnym niedociągnięciom organizacyjnym została ona wyeliminowana z rozgrywki finałowej.

★

WAKACJE piłkarskie, które będą trwały do 24 sierpnia, na który to dzień wyznaczono pierwsze zawody mistrzowskie na rok 1947/48, posiadają swoją sensację. Polega ona na tym, że Federacja Futbalowa, na wniosek jej prezesa, posła do Parlamentu Em. Angheliu, powzięła decyzję rewolucyjną, anulującą paragrafy dotychczasowego regulaminu i powiększającą liczbę klubów I-szej Ligi z 14 do 16.

Głównym powodem tej decyzji jest konieczność utrzymania w Divizia Nationala A ośrodków robotniczych, które są niewyczerpanym rezerwuarem talentów sportowych. W jednej z poprzednich naszych korespondencyj wspominaliśmy, że los zadecydował po zakoszeniu, jeżeli chodzi o spadek z ekstraklasy klubów robotniczych Otelul — Reszica i Jiul — Petrosani.

Decyzja prezesa Angheliu, który jest jednocześnie wiceprezesem Generalnej Konfederacji Pracy, poszła w kierunku utrzymania tych klubów w Divizia Nationala, ograniczając tegoroczny spadek do 2 zamiast 4 drużyn, przy czym paragraf o awansie został niezmieniony i skorzystały z niego następujące kluby: Unirea Tricolor, Dermata, F. C. Ploesti i Karres.

W wyniku tej sytuacji w rozgrywkach mistrzowskich I-szej Ligi piłkarskiej weźmie udział 16 drużyn, należących do 10 ośrodków.

Tymczasem do połowy sierpnia, piłkarze udali się na koszt swych klubów do morskich lub górskich uzdrowisk, na zasłużony odpoczynek.

Inż. Mizunka

Iwański contra Rynkowski

Ciekawy pojedynek zobaczy Szczecin

Zbliża się dawno oczekiwany mecz bokserski Szczecina z Wybrzeżem. Definitywnie wyznaczono termin spotkania na dzień 24 bm., a meldunki z Wybrzeża mówią o bardzo silnym składzie zespołu gości.

Szczecin zobaczy pierwszy raz Antkiewicza, a już teraz w mieście wzrasta liczba zakładów odnośnie meczu Iwański — Rynkowski.

Młody zawodnik Słupska po swym ostatnim sukcesie nad Węgrem Budai'em — wydaje się, że zbliżył się klasą do naszych czołowych w wadze półśredniej.

Barw Wybrzeża bronić będą od wagi muszej do ciężkiej: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka lub Zieliński, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński i Lick.

Szczecińskiego „Gryfa" włożą na piersi: Dąbrowski — repatriant z Zachodu, Stachowicz, Możdżyński, w wadze lekkiej być może wystąpi Skałecki (po kontuzji katowickiej wyraził chęć powrotu na ring), Wilczek, Deringer i Pietrzak.

Jak więc widzimy w reprezentacji Szczecina uderza brak Ambroża. Utalentowany ten zawodnik został zdyskwalifikowany... (wędrówka po klubach zakończyła się 6-miesięcznym odpoczynkiem).

Bokserzy Wybrzeża wystąpią po raz drugi w Słupsku, który wyrasta zwolna na obiecujący ośrodek pięściarski. Zaistnieją przypuszczalnie pewne zmiany w obu reprezentacjach. Iwańskiego zluzuje być może Chychła, Sowińskiego — Mikołajewski. W barwach Słupska kapitan OZ Kubik wypróbować zapewne będzie chciał „muchę" Wasilewskiego i Bartniaka w wadze lekkiej. Leśniewski walczyć będzie zamiast Wilczka...

Bohdan Tomaszewski

Legion (Częstochowa) po niedzielnym zwycięstwie nad Milicyjnym Klubem Sportowym z Wielunia 5:4 zakwalifikował się do klasy „A" Częst. OZPN.

★

W przyszłym tygodniu w środę 20 bm Skra będzie gościć w meczu towarzyskim Amatorski Kl. Sport z Chorzowa.

★

Zarząd Częst. OZB projektuje mecz międzymiastowy Częstochowa — Kielce. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie w Kielcach w celach propagandowych.

Mimo, że sekcja tenisowa CKS nie posiada własnych kortów, wykazuje jednak dużą żywotność i dba o narybek. W ub. niedzielę CKS rozgrał mecz towarzyski z Slavia Ruda Śląska, która w śląskiej A klasie zajmuje trzecie miejsce. Goście byli lepsi i wygrali zasłużenie 6:4.

25-lecie Pogoni Grodziskiej

W końcu b. tygodnia obchodził znany dobrze na terenie Warszawy i okolicy Grodziski KS Pogoń jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Pogoń założona w lipcu 1922 r. przez dwu zasłużonych a nieżyjących już dziś obywateli Grodziska pp. Zamkowskiego i Sadowskiego, przechodziła jako jeden z nielicznych wówczas klubów podwarszawskich ciężkie koleje losu. Szczególnie w swych pierwszych kilku latach rozwoju. Trudno było bowiem pierwszym pionierom Pogoni na terenie Grodziska przełamać obojętność miejscowego społeczeństwa do sportu oraz przekonać go o korzyściach, jakie stąd płynąć mogą dla młodzieży. Po długiej i żmudnej pracy udało się Pogoni zdobyć serca starszych i dziś jest ona pupilkiem całego miasta, znajdując u nich zawsze konieczną pomoc moralną a niekiedy i materialną.

Po siedmioletnim pobycie sekcji piłkarskiej Pogoni w klasie C WOZPN — wchodzi ona w r. 1929 do klasy B, a w trzy lata później do najwyższej klasy okręgu stołecznego. W klasie A zajmuje ona zwykle dobre miejsce.

W czasie okupacji i powstania zginęło 16 sportowców Pogoni, biorących czynny udział w walce.

Prócz sekcji piłkarskiej, czynne są w Pogoni sekcje piłki ręcznej, lekkoatletyczna, ping-pongowa i inne.

★

Przy tej okazji „Przegląd Sportowy" składa G.KS. „Pogoń" najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra sportu polskiego. Niesportowe wybryki pewnych członków, które miały miejsce w ostatnich latach puszczamy w niepamięć wierząc, że w drugim ćwierćwieczu zasłużonej dla sportu Pogoni podobne wypadki ani razu już nie zaistnieją. (a)

Polak w wyścigu kolarskim Brighton-Glasgow

W ANGLII rozegrany został doroczny wyścig szosowy kolarski Brighton — Glasgow. Wyścig ten obejmuje 6 etapów łącznej długości ok. 1000 km.

Startowało 130 zawodników, z których 110 wyścig ukończyło M. in. na 23-im miejscu znalazł się Polak, Kociukiewicz. Początkowo trzymał się on doskonale i w jednym z etapów (do Newcastle) był czwarty.

Miał on przy tym pecha, gdyż w drugim etapie najechał na niego samochód.

Wyścig wygrał Kessock w czasie 25 godzin 37 minut 26 sekund przed Reine, West, Sauders i Burston.

Nagrodę dla najlepszego jeźdźca górskiego zdobył Raine.

Czesi eksportują piłkarzy

PRAGA (Obsł. wł.). Czechosłowacja traci w roku bieżącym trzech bardzo dobrych piłkarzy, którzy podpisali kontrakty z klubami zagranicznymi.

Racing Club z Lens zaangażował lewoskrzydłowego Michlowsky'ego z Bata Zlin, zaś włoski klub Milano ściągnął dwu doskonałych napastników praskiej Sparty — Hronka i reprezentanta CSR Rihę.

Gąssowski po zwycięstwie nad ishiasem

Ukończył Instytut W.F. w Louvain

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bruksela, w sierpniu.

POLSKI świat sportowy pamięta napewno jeszcze doskonale popularnego biegacza i wszechstronnego sportowca, Wacława Gąssowskiego, wielokrotnego mistrza i rekordzistę Polski, reprezentanta barw narodowych w lekkoatletyce oraz akademickiego mistrza świata w biegu na 400 m. Tytuł ten zdobył 3 dni przed wybuchem wojny — podczas zawodów w Monako.

Lista „rekordów życiowych" Gąssowskiego jest bardzo znamienna; gdyby nie wybuch wojny, długoletnia niewola, tułaczka po Niemczech i ostatnio dosyć ciężkie warunki w Belgii — Gąssowski byłby może nowym rekordzistą Polski w dziesięcioboju.

Oto wyniki „życiowe" Gąssowskiego: 100 m — 11, 200 m — 22,2, 400 m — 48,3, 800 m — 1:52,6, 1.000 m — 2:26, w dal — 705, wzwyż — 175, o tyczce — 360, kula — 12.50, dysk — 40,02, oszczep — 51.10, 400 m przez płotki — 56,2.

Dzisiaj Gąssowski liczy 29 lat.

Od półtora roku żonaty, mieszka w Brukseli. Przed trzema tygodniami ukończył on chlubnie Instytut Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Katolickim w Louvain, otrzymując dyplom trenera lekkoatletyki i gier. Idąc za wskazówką profesora instytutu de Nayer'a — Gąssowski kontynuować będzie od jesieni swe studia, specjalizując się w kinesoterapii, tj. lecznictwie za pomocą gimnastyki i masażu według najbardziej nowoczesnych zasad.

Przed rokiem Gąssowski startował wielokrotnie w Belgii, odnosząc szereg sukcesów. Jego wyniki brzmiały: 200 m 27,7, 400 m — 51, 800 m — 1:59,2, skok o tyczce — 320. Wygrał on, biegając w barwach „Royal Racing Club de Bruxelles" bieg 800 m w Antwerpii oraz 400 m w Brukseli. Znajdował się on na dobrej drodze powrotu do zdrowia, jednak na jesieni zapadł on na ishias, przez 2 miesiące leżał w szpitalu bez ruchu i dopiero na wiosnę zaczął powracać do sił. Chce jeszcze startować w roku przyszłym, na razie uprawia siatkówkę oraz lekki trening biegowy pod kierunkiem fińskiego trenera Racingu.

Poświęciwszy się siatkówce, Gąssowski nie poprzestał na graniu. Stworzył on wśród licznych studentów polskich studiujących w Belgii klub sportowy A. S. E. P. Polonia — przy bratniej pomocy studentów polskich — z siedzibą w Louvain. Zespół ten odniósł szereg sukcesów i obecnie uchodzi za najlepszy w Belgii. Bierze on udział — poza konkursem niestety, jako obcokrajowy — w mistrzostwach Belgii w siatkówce i stoi na czele tabeli „division superieure".— W rozgrywkach tych bierze udział 8 drużyn, przy czym Polacy na 12 meczów, wygrali 11, a jeden przegrali, uplasowawszy się bezkonkurencyjnie na czele przed C. S. Gendarmerie Ecole i RISC Royal Bruxelles. Do ukończenia mistrzostw pozostały jeszcze dwa mecze, ze słabszymi już drużynami, wydaje się więc nie ulegać wątpliwości zdobycie pierwszego miejsca.

W zespole tym, poza Gąssowskim, grają: Wodnicki, Markiewicz, Kowalski, Wścieklica, Wielki, Lewalski, Siudut, Kazimierowski i Zawiślak — wszyscy studenci.

Drużyna ta wygrała ponadto turniej trójkowy o mistrzostwo Belgii, turniej w Lille, w Jette, zaś w międzymiastowym turnieju siatkówki Paryż — Praga — Bruksela (wygrali go Czesi) w maju rb., w Brukseli grało w barwach Brukseli trzech Polaków, a mianowicie: Markiewicz, Wodnicki i Gąssowski.

Jeśli dodamy do tego sukcesy polskiej górniczej drużyny siatkówki z Limburgii, która pokonała raz reprezentację Belgii — przekonamy się, że w siatkówce belgijskiej przodują... Polacy.

Nic więc dziwnego, że niedawno Belgijski Związek Siatkówki zwrócił się do Gąssowskiego z propozycją objęcia stanowiska trenera związkowego w siatkówce. Gąssowski zgodził się, ale zajęcie to potraktował honorowo, jedynie za zwrotem kosztów przejazdu na treningi.

W Belgii, poza Gąssowskim, przebywa jeszcze kilku znanych przed wojną biegaczy, a mianowicie: Tęsiorowski (z poznańskiego AZS — mistrz Polski w biegu na 100 m z r. 1935), Kazimierz Kuźmicki (z warszawskiego AZS-u i Warszawianki — mistrz Polski na 1.500 m), który ożenił się niedawno w Brukseli i pracuje w „Solvay'u".

W przeciwieństwie do szeroko rozwiniętej we Francji piłce nożnej wśród Polaków — w Belgii istnieje właściwie tylko jedna polska drużyna futbolowa, a mianowicie złożona z górników w Retines. W prowincjonalnych mistrzostwach trzeciej ligi okręgu Liège zajęła ona zaszczytne drugie miejsce.

Nie znaczy to jednak, żeby polscy emigranci nie garnęli się do sportu piłkarskiego. Bardzo wielu sportowców-górników grywa niestety w klubach belgijskich.

K. Dębski.

Mistrzostwa Śląska w boksie

GLIWICE (Tel. wł.). Już 28 sierpnia rozpoczynają się drużynowe mistrzostwa bokserskiej kl. A. Śląska. Weźmie w nich udział 8 drużyn podzielonych na dwie grupy, a rozgrywki odbywać się będą systemem punktowym tzn. mecz i rewanż.

Jedyny przedstawiciel Śląska Opolskiego w kl. A., Śl. OZB — Piast Gliwice, walczyć będzie w grupie drugiej wraz z drużynami zeszłorocznego wicemistrza Śląska — Zrywu Świętochłowice, Baildonu Katowice i Slavii Ruda.

Do grupy pierwszej zaś zaliczono: RKS Batory Chorzów, ZZK Tarnowskie Góry, Siemianowiczankę i RKS 27 Orzegów.

Jak widać z powyższego podziału drużyna gliwicka wylosowała wyjątkowo ciężką grupę. Nie można tego powiedzieć o grupie pierwszej, gdzie RKS Batory — zeszłoroczny mistrz, nie będzie miał poza ZZK Tarnowskie Góry, poważniejszych przeciwników.

Szczegółowy kalendarzyk mistrz. kl A. Śl. OZB, przedstawia się następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu): 28.8.: Batory — Siemianowiczanka, Slavia — Baildon, 7.9: Zryw — Piast Gliwice, ZZK — 27 Orzegów, 14.9.: Piast Gliwice — Baildon, Batory — 27 Orzegów, Siemianowiczanka — ZZK Tarnowskie Góry, 21.9.: ZZK — Batory, Zryw — Slavia; 28.9.: Slavia — Piast, 27 Orzegów — Siemianowiczanka, Baildon — Zryw; 5.10.: Piast — Zryw, Siemianowiczanka — Batory, Baildon — Slavia; 19.10.: Baildon — Piast, 27 Orzegów — ZZK; 26.10.: 27 Orzegów — Batory, Slavia — Zryw, ZZK — Siemianowiczanka; 2.11.: Piast — Slavia, Siemianowiczanka — 27 Orzegów, Batory — ZZK, Zryw — Baildon; 9.11.: mistrz gr. II — mistrz gr. I; 15.11.: mistrz gr. I — mistrz gr. II.

(Z. O.)

Po zduszeniu wagi w Pradze

bokserzy polscy pobili Austryjaków

W CZWARTKOWYM numerze naszego pisma podaliśmy mylną informację. Mianowicie nasza drużyna bokserska na Festivalu w Pradze pokonała zespół austriacki — a nie, jak błędnie podaliśmy, węgierski. Omyłka powstała na skutek nieścisłej informacji, otrzymanej od prasowej agencji czechosłowackiej — za co przepraszamy czytelników.

Fakt jednak pozostaje faktem, iż nasi pięściarze odnieśli sukces. A zwycięstwo zostało uzyskane w naprawdę ciężkich warunkach. Jak się okazało, w tej chwili w Pradze sezon bokserski jest zupełnie martwy. Nasza drużyna po przyjeździe do Czechosłowacji zorientowała się, że na duże trudności z wagą. Przeciętnie wszyscy zawodnicy mieli przeszło po dwa kilo nadwagi, a Kossowski miał nawet pięć kilo. Trzeba była na gwałt robić wagę. Rozpoczęły się poszukiwania łaźni — i okazało się, że w Pradze w okresie letnim te instytucje są nieczynne..

Już przeszłej niedzieli Polacy mieli stoczyć mecz z drużyną Czeskosłowacką. Polacy udali się na wyznaczony stadion... i na próżno czekali na przeciwników. Gospodarze stawili się, ale na zupełnie innym stadionie („Zimny Stadion"). Wobec tego mecz odwołano i to bezpowrotnie.

Wyjaśniło się, że tylko jedni Austriacy mają drużynę, która mogłaby walczyć z Polakami. Mecz ten rozegrano we wtorek, jak już wiadomo, zakończony zwycięstwem Polaków 9:5. Niestety organizacja szwankowała, a mecz musiał w ringu sędziować Polak, który jakoby przede wszystkim krzywdził swą własną drużynę, tolerując faule Austriaków (uderzenia głową).

Najlepiej z zespołu polskiego wypadli Sieradzan i Kossowski. Sieradzan pokonał mistrza Austrii, mimo że w drugiej rundzie zainkasował bardzo niebezpieczny cios, Kossowski zremisował z mistrzem Austrii, a jak niektórzy twierdzą, zasłużył na zwycięstwo.

Na skutek tego zwycięstwa Polacy zdobyli puchar dla najlepszej drużyny Festivalu.

Z przykrością należy wspomnieć, iż drużyna polska została zdekompletowana już podczas podróży do Pragi. W wagonie wynikł karygodny zatarg pomiędzy bokserem Wolniakowskim — a trenerem Wrzoskiem — zakończony rękoczynami. Na szczęście kierownictwo drużyny zdołało w czas usunąć z pociągu niesfornych sportowców. Wolniakowski (ranny w rękę po rozbiciu szyby) został usunięty w Częstochowie, a trener Wrzosek w Katowicach. Sprawą tą niewątpliwie zainteresuje się PZB.

Wielki biegacz z małego kraju

Lukxemburczyk Barthel nadzieja Europy na 800 m

LUXEMBURG, w sierpniu

Niespodziewane zwycięstwo młodego biegacza luxemburskiego, Josy Barthel'a nad sławą sportu belgijskiego, Gaston Reiff'em w biegu na 1000 m zwróciło baczniejszą uwagę fachowców lekkoatletycznych na utalentowanego średnio dystansowca Wielkiego Księstwa. Prasa ochrzciła go przydomkiem „wielkiego biegacza z małego kraju" — wszyscy wróżą mu zgodnie dużą karierę sportową.

Godnym podkreślenia jest czas osiągnięty przez Barthel'a we wspomnianym biegu na 1000 m, a mianowicie 2:25. Jest to najlepszy tegoroczny wynik światowy na tym dystansie.

Barthel pochodzi z małego miasteczka luxemburskiego, Mamer, liczącego ledwie 1500 mieszkańców. Miejscowość ta wydała już przed tym wielką sławę sportową. Oto urodził się w niej Nicolas Frantz — dwukrotny zwycięzca kolarskiego „Tour de France" w latach 1927 i 1928 oraz wicemistrz w jeździe szosowej z 1929 r.

Nicolas Frantz jest najsłynniejszym sportowcem, jakiego wydało Wielkie Księstwo Luxemburskie — ale Barthel posiada wszelkie dane, żeby Frantz'owi tytuł ten odebrać.

Kariera sportowa Barthel'a nie jest długa. Mając lat 15 w r. 1942 osiągnął w pierwszym poważniejszym starcie, również trzeba trafu w biegu na 1000 m, czas 2:41. Następnie podczas okupacji niemieckiej Barthel nie startował, w 1945 r. wrócił na bieżnię i w r. 1946 na zawodach w Zurichu w biegu na 800 m zajmuje trzecie miejsce w czasie 1:54,2 za Amerykaninem Fulten (1:53,5) i Szwajcarem Volkmer (5:54). W rb. Barthel osiąga na 400 m 49,2, na 800 m 1:51 i na 1500 m 3:58,4. Wydaje się, że dystans 800 m najbardziej mu odpowiada. Niedawno pokonał w tej właśnie konkurencji znanego biegacza francuskiego Chef d'Hotel.

Najbliższym startem Barthel'a będą Akademickie Igrzyska Światowe. O ile Barthel potwierdzi tam swą klasę — stanie się jednym z kandydatów do finału olimpijskiego na 800 [illegible] roku przyszłym.

★

Barthel jest synem farmera. Szkołę średnią ukończył w okresie „liberation", tj. w r. 1944 mając lat 17. Następnie uczęszczać zaczął do szkoły wyższej na studia chemiczne. Na jesieni rb. Barthel wstępuje na fakultet chemii na uniwersytecie w Strassburgu.

Obecnie — w wieku lat 20 — odbywa skróconą służbę ojskową — trzymiesięczną.

Trenuje się bardzo prosto. Codziennie przeprowadza „footing" w lecie przez dwie godziny, następnie „robi" cross - country, zakończone 500-metrowym szybszym biegiem.

K. D.

LEGIA KROSNO — PARTYZANT KIELCE 3:6

KROSNO (Tel. wł.). Legia (Krosno) uległa na swym własnym boisku zespołowi Partyzanta z Kielc w stosunku 3:6 (3:4) Gra w pierwszej połowie wyrównana, w drugiej połowie przewagę mają goście.

WKS SIEDLCE — MAZUR EŁK 5:2

EŁK (Tel. wł.). WKS Siedlce zwyciężył miejscowy zespół Mazura w walce o wejście do Ligi w stosunku 5:2 (2:0).

WSZYSTKO DLA SPORTU
do: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu i pływania
poleca:
DOM HANDLOWY
J. PUJDAK i S-ka
ŁÓDŹ, ulica PIOTRKOWSKA 83

3 spotkania o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie

W niedzielę odbyły się w Gnieźnie 3 spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie:

KKS GNIEZNO — KS LECHIA (POZNAŃ) 1:1 (0:1)

Wynik ten krzywdzi mistrza Polski, drużynę poznańską, która przez dwie trzecie meczu miała przewagę. Gra stała na dość dobrym poziomie, jednak Poznaniacy zagrali zbyt ostro, narażając się przez to na gwizdy publiczności. Lechia zdobyła prowadzenie w 5 min. (Zielazek), a wyrównanie nastąpiło dopiero w 20 min. po przerwie (Purol).

KS CZARNI (POZNAŃ — GKS GNIEZNO) 2:1 (1:1)

Niezasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej, która po ładnej grze w pierwszej połowie, zagrała bardzo brutalnie po przerwie, czego słabi sędziowie nie potrafili opanować.

Drużyna gimnazjalna wypadła niespodziewanie dobrze i zagrała niezwykle ambitnie to też z przebiegu gry sądząc, należał im się przynajmniej wynik remisowy. Punkt honorowy dla Gimnazjum uzyskał Z. Kończak.

KS STELLA (GNIEZNO) — KS VICTORIA (WRZEŚNIA) 2:1 (1:1)

Drużyna gnieźnieńska miała trudną przeprawę z ambitnie grającą drużyną wrzesińską, jednak zaważyła rutyna i Victoria zeszła z boiska pokonana.

Kto wejdzie do kl. „A" ŁOZPN?

ŁÓDŹ (Tel. wł.). — W Łodzi rozpoczęły się już rozgrywki finałowe o wejście do klasy A ŁOZPN.

W dotychczasowej tabeli prowadzi KS 6 (Zduńska Wola) — 2 gry, 4 pkt., 2) Bieg (Łódź) — 2 gry, 2 pkt., 3) Boruta (Zgierz) — 2 gry, 2 pkt., 4) TUR (Piotrków) — 1 gra, 0 pkt., 5) ZZK Ruch (Kutno) — 1 gra, 0 pkt. (L)

Więźniowie polityczni Polski i Czechosłowacji na boisku

ŁÓDŹ (Tel. wł.). — Związek Byłych Więźniów Politycznych w Polsce projektuje zorganizowanie w dniach 13 lub 14 września meczu piłkarskiego w Krakowie między reprezentacyjnymi drużynami Związków Byłych Więźniów Politycznych Polski i Czechosłowacji.

W sprawie tej wysłano już list do Czechosłowacji. Narazie mianowano jako kapiana drużyny polskiej znanego na terenie Krakowa piłkarza Artura (Wisła).

Trener-wychowawca-przyjaciel

Witold Majchrzycki

III.

PIERWSZE KROKI BOKSERSKIE

„Pierwsze Kroki Bokserskie", mają przemożny wpływ na ocenę wyników pracy trenera. Opinię moją wypowiadałem od szeregu lat. Krótko mówiąc nie godzę się z istnieniem imprez pod nazwą „Pierwszych kroków" w formie dotychczas praktykowanych, bowiem:

1) Zawodnik jest narażony na spotkanie się z przeciwnikiem z losowania, a więc często ze znacznie silniejszym, podczas, gdy powinien walczyć w przybliżeniu z równorzędnym;

2) Walki w „Pierwszym kroku", są walkami turniejowymi, a te wobec krótkich odstępów czasu, w których po sobie następują wymagają innego przygotowania;

3) W walkach „Pierwszego kroku", gdyby się one nawet nie odbywały dzień po dniu są za krótkie okresy czasu pomiędzy poszczególnymi walkami i trener nie jest w stanie wykorzystać przy dalszym szkoleniu zawodnika jego, nieraz bardzo gorzkich doświadczeń z poprzednich walk.

Zawodnik nowicjusz winien pierwsze walki stoczyć w odstępach 10—14 dniowych.

W przerwach między walkami trener musi mieć czas na przerabianie z zawodnikiem, słabych momentów stoczonej walki. Te korekty przeprowadza trener z zawodnikiem osobiście, posługując się specjalnymi rękawicami, którymi ustawia tarczę dla ciosów zawodnika.

TRENING NA OTWARTYM POWIETRZU

Dotychczas omawialiśmy trening bokserski na sali, który jest główną częścią całego treningu. Niemniej jednak bokser trenuje się na otwartym powietrzu, przeprowadzając biegi. Różnią się one od zwykłych biegów tym, że są kombinacją marszu, biegu oraz tak zwanego sprintu, czyli coś w rodzaju biegu krótkodystansowego. Przeplatanie tych trzech elementów i odpowiednie ich dozowanie jest rzeczą trenera. Poza tym stosuje się w biegu bokserskim walkę z cieniem w czasie marszu.

Zarządzenie treningu na sali względnie na otwartym powietrzu pozostaje w dyspozycji trenera, którego obowiązkiem ponad to jest, by praca odbywała się w pogodnym nastroju, w zupełnym odprężeniu nerwowym, bo nic tak nie pomaga do uzyskania formy i przetrwania w trudnych warunkach na treningu, jak dobry nastrój, a trening bokserski jest niełatwy.

Praca trenera nie ogranicza się jednak tylko do pracy z zawodnikiem na sali względnie na trasie biegu. Niejednokrotnie jest on zmuszony do wyszukiwania przemyślnych sposobów któreby doprowadziły zawodnika do formy. Forma jest chwiejna i kapryśna, jak panna zalotna, nie wystarczy ją zdobyć, trzeba ją też i utrzymać. Czasem nawet musi trener ponieść ofiarę i zrezygnować z własnych ambicji, jeżeli widzi w tym ratunek dla swego pupila.

Znam ciekawe zdarzenie, które miało miejsce w Polsce, a jest dość niewdzięczne, aby je, po zmianie nazwisk, przytoczyć.

ZDARZENIE Z „NIEDZIĄ"

Kierownik jednego z klubów bokserskich, p. Dobiega, wraz z trenerem klubu, jak to było w ich zwyczaju znaleźli się po treningu w jednej z licznych kawiarenek na pół czarnej. Milcząc przeglądali dzienniki, nie zdradzając humoru, chociaż zazwyczaj rozmawiali ożywienie, niejednokrotnie demonstrując w powietrzu to sierpy, to uppercut'y (angielska nazwa na niefortunną polską nazwę podbródkowy; niefortunna, bo kiedy cios ten zadany jest w żołądek, to dopiero wyłania się jego nieodpowiednia nazwa — podbródkowy w żołądek). Demonstrowanie ciosów w powietrzu jest objawem codziennym w czasie dyskusji bokserskich, wiadomo, że o boksie bez demonstracji mówić nie można, tak dyskutuje się na całym świecie. Spokojne zaś zachowanie się tych tak częstych gości zwróciło uwagę stałych bywalców lokalu.

Nagle kierownik odrzucił gazetę ze słowami: „Niedzia dostanie k. o.". Trener nie przecząc, odpowiedział w te słowa: „Ma chłop „podpis" w prawej, ale w nią nie wierzy od czasu ostatniej walki, pamięta pan? Ktoby się spodziewał, że się podda. To mu zabrało wiarę w siebie i w swoją prawą. Widział pan dziś, jak miast uderzać, wymachiwał nią, jakby chciał przeciwnikowi powiedzieć — uważaj, bo ci łeb urwę. No i co? Jak chciał uderzyć to znowu trafiał w próżnię. Dawniej bywało inaczej. W walkach z oboma łodzianami, jak piorun z jasnego nieba wyszedł cios i — sędzia mógł liczyć nawet do 20".

Byłby może jeszcze dalej mówił, gdyby jego towarzysz nie przerwał mu słowami: „Teraz właśnie ślązacy domagają się tak kategorycznie wypełnienia umowy. Nie mogą już dalej odwlec jej wykonania. Piszą, że jeżeli „Niedzia" nie stanie do walki, zażądają uiszczenia kary konwencjonalnej, a skąd tu wziąć 300 zł (to było przed wojną). kasa pusta a ja dureń, sam tę karę zaproponowałem, tak w „Niedzia" wierzyłem, przecież pierwszą walkę wygrał bez trudu".

Nastąpiła chwila milczenia, którą przerwał trener mówiąc: „Mam sposób na wyleczenie go. Poprostu pojutrze na treningu wciągnę rękawice, gdy mnie trafi prawą, pójdę na deski, a potem wstanę i sprawię mu lanie, aby nigdy nie zechciał podnieść ręki dla poddania się, bo i w takim wypadku jeszcze nie wszystko stracone".

Tym razem nie przerwano mu, bo Dobiega nie był zdolny do wydobycia głosu, ale w oczach jego widziało się, że projektem tym był zachwycony i trener mógł ciągnąć dalej: „...będzie z tego podwójna korzyść, uwierzy w siebie i nauczy się bić, chociaż w głowie szumi. Będzie to komedia, ale dobroczynna w skutkach".

Jednak w trenerze, startującym jeszcze w barwach innego klubu odezwała się nagle ambicja zawodnicza, odezwał się więc z rezygnacją: „Nie, niestety mimo wszystko nie mogę mego zamiaru wykonać, przecież na drugi dzień w mieście i całym kraju będzie głośne, że „Niedzia" mnie posłał na deski".

Dyskusja przybrała już teraz ożywioną formę, jednym słowem, była taką, jaką goście lokalu zwykli ją widzieć.— Ostatecznie zgodzono się na następujące:

P. Dobiega opisze w liście do „Niedzia" rozmowę swą z trenerem. List wysłany zostanie jednak dopiero po stoczonej walce. Trener złożył więc ze swych ambicji ofiarę na ołtarzu sumienności. Nie troszczył się, co powiedzą wszędobylscy i lepiejwiedzący, ale pragnął w oczach zawodnika, nad którym miał przecież sprawiać nadal pieczę, nie stracić na autorytecie.

Na następnym treningu wywołało ogólne zdziwienie, że trener stanął do sparingu z „Niedzią". Na sali było kilka osób wtajemniczonych, godnych zaufania.

Po gongu rozpoczął się sparing, w którym „Niedzia", swoim nowym zwyczajem groził tylko swą prawą, ale nie miał jak to dawniej bywało, zamiaru wprowadzić ją do akcji. Zachęcony przez trenera słowami: „Wal prawą", usłuchał, ale bardzo niezdecydowanie. Trener dopingował dalej: „Dobrze, ale odważniej". Po kilku ciosach, gdy jeden był dość dokładnie wyprowadzony, trener znalazł się, ku zdziwieniu ucznia, na deskach, ale wstał i zgodnie z planem oddał co otrzymał. Po pewnym czasie, gdy „Niedzia" znów popełnił ten sam błąd, ponowił swoje wezwanie do silniejszych ciosów. Poszedł wkrótce po raz drugi na deski, ale na krótko i wtedy rozgorzała walka na całego. „Niedzię" nie trzeba było już prosić do dalszego używania prawej, bo bił ile wlazło.

Trener w pewnej chwili znalazł się znów na dole. Odegrał swą rolę tak artystycznie, że nawet wtajemniczeni przypuszczali, że nie ma już udawania. — Wstał jednak, aby dać przykład bokserowi, jak należy zawzięcie i ambitnie walczyć i zabrał się do nowej ofensywy.

Po skończonym treningu pod okiem „Niedzi" uwydatniał się śliczny, barwny „kozik". („Kozikiem" nazywa się w polskiej gwarze bokserskiej siniec pod okiem).

To małe uszkodzenie było niczym, wobec ogromu korzyści wynikłych z omawianej inscenizacji. „Niedzia" bowiem, wierząc w swą prawą i używając jej wprawdzie nie tak jak dawniej, ale dość skutecznie, by zmusić przeciwnika do ostrożnej walki. Chociaż przegrał na punkty, to jednak nie został znokautowany, chroniąc się tym samym przed poważnymi załamaniami psychicznymi, które by mogły zakończyć jego karierę.

(D. c. n.)

3000 zawodników na boiskach

Spółdzielcy i włókniarze na starcie

Masowy udział — to główne osiągnięcie Igrzysk

PRZEZ trzy dni na wszystkich placach, ringach, pływalniach i stadionach w Łodzi i na prowincji od rana do późnych godzin wieczornych panował ożywiony ruch sportowy. Odbywały się tu bowiem ogólnopolskie igrzyska sportowe spółdzielców i włókniarzy, które ściągnęły na start ok. 3.000 zawodników! Przed rozpoczęciem zawodów, odbyły się defilady. Włókniarze przemaszerowali ulicami miasta. Długie szeregi zawodników i zawodniczek, maszerujących w strojach sportowych wywarły na przechodniach silne wrażenie. Zwiedzając baseny, ringi i boiska, na których startowała młodzież, reprezentująca związki włókniarzy i spółdzielców, nabraliśmy trwałego przekonania, iż w Polsce posiadamy zdrowy element, zdolny do osiągania dobrych wyników, lecz nie posuniemy się ani na krok naprzód, jeśli nie przydzielimy tej młodzieży fachowych instruktorów.

Jeśli się wyeliminuje z tej tak licznej grupy zawodników już znanych i zaawansowanych, to trzeba stwierdzić, iż pozostali osiągali swe zwycięstwa i jakie takie wyniki jedynie dzięki warunkom fizycznym i wrodzonym zdolnościom.

Wyniki nas jednak specjalnie nie interesowały. Byliśmy przygotowani, iż będą raczej słabe.

Ważniejszy jest bardzo liczny udział młodzieży w igrzyskach — i wierzymy w to — utrwalone jej teraz przekonanie, że sport jest nie mniej miłą rozrywką, niż kino, kawiarnia, zabawa w dusznym lokalu lub ciasnej sali dancingowej.

Impreza spółdzielców i włókniarzy chwilowo cel swój osiągnęła — oby na stałe!

180 CM WZWYŻ!

Najlepsze wyniki na igrzyskach osiągnięto w konkurencji lekkoatletycznej włókniarzy, dzięki startowi w barwach tego związku kilku znanych zawodników.

Kuźmicki pobił swój rekord życiowy skokiem wzwyż — 180 cm. Dobry wynik w tej konkurencji osiągnął — Rogowski (Żyrardowianka) — 176 cm.

Inne wyniki włókniarzy w ćwierćfinałach i półfinałach były następujące: skok w dal — Kuźmicki 6.44 m, dysk — Kuźmicki (DKS) — 40 m, kula — Rogowski (Żyrardowianka) — 11.72. Bieg 1500 m — Mirowski (Żyrardowianka) — 4.24, kula pań — Stańczyk (Zj. Łódź) — 8.45 m, 100 m — Grabowski (Żyrardowianka) — 11.3, 800 m — Mirowski (Żyrardowianka) — 2.10,4.

WYNIKI PIŁKARSKIE

Zjednoczone (Łódź) — Stradom (Częstochowa) 5:2.

Victoria (Częstochowa) — Bielawianka (Bielawa) 3:2.

Legia (Krosno) — Len (Wałbrzych) 3:1.

Bzura (Chodaków) — Tur Len (Kamienna Góra) 0:6.

Lechia (Tomaszów) — Pogoń (Prudnik) 3:0.

Wyścig kolarski seniorów na dystansie 100 km wygrał Łazarczyk (Victoria) 3:13.23 godz. przed Stolarczykiem (Naprzód).

Wyścig kolarski juniorów na dystansie 30 km wygrał Tomczak (DKS) 1.05 godz. przed Wójcikiem (Wima).

SPÓŁDZIELCY

W zawodach pływackich największą ilość punków zdobył Wrocław — 151 pkt. przed Warszawą, Poznaniem, Krakowem i Katowicami.

W zawodach lekkoatletycznych: panie 200 m — Zatkowa (Łódź) — 30,6 sek., skok wzwyż — Tkaczyk (W-wa) — 128 cm, kula — Łaptas (W-wa) — 9.73 m, dysk — Batikówna (Wrocław) — 29,34 m, w dal — Żurowska (Krosno) — 4.02 m.

W konkurencjach męskich:

400 m — Oberek (Łódź) — 55,6, 1500 m — Kuśnicki (Białystok) — 4:27,8, 5000 m — Grocholski (Krosno) — 17:37,5, w dal — Piaskowski (W-wa) — 6.19, dysk — Słowik (Kraków) — 37,61, oszczep — Abramski (Olsztyn) — 50.52 m, wzwyż — Rajtar (Kraków) — 1.59 m, sztafeta 4×100 m — 1) Tczew — 47,4 sek., 2) Olsztyn, sztafeta olimpijska — Łódź I 3.47.4 sek., 2) Łódź II w punktacji ogólnej zwyciężyła Łódź — 100 pkt., 2) Warszawa — 93 pkt., 3) Olsztyn — 66 pkt., 4) Tczew — 43 pkt.

FINAŁY W BOKSIE

Waga musza: Korowski (Wrocław) wygrywa walkowerem, kogucia: Bagiński (Poznań) wygrywa walkowerem, piórkowa: Malecki (W-wa) pokonał w pierwszej rundzie przez k. o. Balcerka (Poznań), lekka: Żurawski (W-wa) bije wysoko na punkty Przybysza (Poznań), półśrednia: Błażejewski (W-wa) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Kupczykiem (Poznań), średnia: Dobija (Olsztyn) wygrywa niespodziewanie na punkty z Kupcem (W-wa), półciężka: Sochacki (W-wa) wygrywa na punkty z Tworkiem (Poznań), ciężka: Kostrzyński (W-wa) bije na punkty Urbanowicza (Poznań).

Gniezno melduje

W Gnieźnie odbyły się torowe kolarskie mistrzostwa miasta na torze żużlowym. Udział wzięli czołowi zawodnicy Wielkopolski i Pomorza.

Bieg o mistrzostwo toru na 500 m (zwycięzca otrzymał koszulkę mistrzowską m. Gniezna): 1. Cz. Vogt (Stomil) 41.9 sek., 2. Pełczyński Henryk (PKKG), 41.4 sek., 3. Butkiewicz (PKKG) 42,7 sek., bieg australijski dla kartowiczów: 1. Knychała (Stomil) 24.45,0; bieg na 30 okr. toru z finiszami dla lic. 1. Wydarkiewicz J. (Stomil) 7 pkt. w 27,21.0, 2. Cz. Vogt (Stomil) 7 pkt., 3. Frąckowiak (KKS Poznań); bieg na 20 okr. toru dla kart.: 1. Knychała (Stomil) 18.33.0 min. Bieg amerykański parami: 1. KKS Poznań (Kaczmarek i Wielow[illegible]), bieg dla nowicjuszy: 1. Walczak (PKKG) 4.07.2 min. Bieg 500 m dla dzieci: 1. Włodek Przybylski z Poznania.

★

Korzystając z oferty KS Czarni (Poznań) sprowadzających drużynę hokeistów czeskich SK Hostivar sekcja hokejowa KS Stella zakontraktowała spotkanie na dzień 31 bm. Będzie to [illegible] występ zagranicznych hokeistów w Gnieźnie. (J)

Tarnovia zwycięża w Jarosławiu

JAROSŁAW (Tel. wł.). Rozegrany w Jarosławiu mecz piłkarski o wejście do Ligi między miejscowym JKS. a Tarnovią zakończył się zwycięstwem Tarnovii w stosunku 2:1 (1:1).

Polonia (Bytom) — mistrz

Elektryczność (W-wa) wicemistrz w finałach piłki wodnej

KRAKÓW, 17.8 (Tel. wł.). W dniach 15 — 17 bm. rozegrane zostały w Krakowie finały mistrzostw Polski piłki wodnej z udziałem 6 drużyn: z Bytomia, Krakowa, Ostrowca, Warszawy, Katowic i Poznania, tj. w kolejności zajętej na półmetku mistrzostw poznańskich.

Mistrzostwo Polski na r. 1947 zdobyła najmłodsza drużyna, beniaminek mistrzostw, Polonia (Bytom). Była to najbardziej wyrównana drużyna mistrzostw.

Skład Polonii: Zakrzewski, Pawełek, Kot, inż. Zemer, Gajdzikiewicz, Kawwa, Papees.

Tytuł wicemistrza Polski powędrował po raz pierwszy do Warszawy. Zdobyła go drużyna Elektryczności, w składzie: Sypko, Gęgielewski, Cygański, Karpiński, Czuperski, Gumkowski, Kossowski.

Elektryczność, która w pierwszej rundzie uplasowała się na czwartej pozycji, zrobiła tak duże postępy w grze, że pozwoliły jej one sięgnąć po tak zaszczytny tytuł. W drugiej rundzie Elektryczność uległa tylko w pierwszym spotkaniu mistrzowskiej Polonii, pozostałe spotkania rozstrzygnęła na swoją korzyść. Zeszłoroczny wicemistrz Polski Cracovia, nie obronił tytułu i zadowolić się musiał dopiero trzecim miejscem.

Dwa zwycięstwa nad Sanem i Polonią, przyniosły Pogoni katowickiej czwarte miejsce. Przedostatnią lokatę w tabeli zajął zeszłoroczny mistrz Polski — KSZO. Outsiderem został San.

Poziom mistrzostw wyrównany. Organizacja, spoczywająca w rękach J. Stettnera i mgr. Stopy na wysokości zadania. Zainteresowanie duże przez wszystkie dni.

Wyniki:

Pierwszy dzień: KSZO — SAN 5:4 (2:2), Pogoń — Cracovia 3:3 (2:2). Polonia — Elektryczność 2:1 (0:1), KSZO — Pogoń 1:0 (0:0), Polonia — SAN 2:1 (1:1) — mecz przerwany. Elektryczność — Cracovia 6:2 (3:1).

Drugi dzień: sobota: Polonia — KSZO — 2:0 (1:0), Elektryczność — Pogoń 1:0 (0:0), Cracovia — SAN 4:1 (1:0).

Trzeci dzień niedziela: Elektryczność — KSZO 3:2 (2:1), Pogoń — SAN 5:0, walkower, Polonia — Cracovia 2:2 (2:1), KSZO — Cracovia 1:1 (0:0), Pogoń — Polonia 2:1 (1:1), Elektryczność SAN 4:1 (0:0).

Ostateczna punktacja: Polonia (Bytom) — 10 gier 16 punktów, bramek 26:9, 2) Elektryczność (Warszawa) 10 gier — 12 p., bram. 28:17, 3) Cracovia — 10 gier, 11 p., bramek 19:21, 4) Pogoń (Katowice) 10 gier, 10 p., bramek 16:14, 5) KSZO — (Ostrowiec) — 10 gier, 9 p. bramek 22:22, 6) SAN (Poznań) 10 gier, 1 p. bramek 16:43.

Dobre wyniki na Igrzyskach Kolejarzy

Triumf Gdańska i Poznania

POZNAŃ, 17.8. (tel. wł.) — Ogólnopolskie igrzyska sportowe kolejarzy, które rozpoczęły się w piątek były potężną manifestacją tężyzny fizycznej polskiego kolejarza. Toczyły się one pod znakiem zaciętej walki pomiędzy okręgiem gdańskim i okręgiem pomorskim. Gdańszczanie odnieśli zasłużone zwycięstwo, dzięki swoim lekkoatletom i bokserom, uzyskując w sumie 309 pkt., na drugim miejscu Poznań — 277 pkt., 3) Katowice — 159 pkt., 4) Warszawa — 112 pkt., 5) Wrocław 78, 6) Lublin — 62, 7) Kraków — 55, 8) Łódź — 51, 9) Szczecin — 44, 10) Olsztyn — 20.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Lekkoatletyka panów: 200 m Szymoszek (Kat.) 22,8 sek., Dunecki (Gd.) 23 sek., tyczka — Frost (Gd.) 3,32 m, 2) Kurdelski (Gd.) 3.32, 800 m — 1) Kubera (Gd.) 2,04,4 2) Tokarski (Gd.) 2,05,2. 1.500 m 1) Ostolski (W-wa) 4,24,1, 2) Kubera (Gd.) 4,26. Trójskok — 1) Hoffman K. (Pozn.) 13,40, 2) Tuzik (Szczecin) 12,73, 100 m — 1) Szymoszek (Kat.) 11,1, 2) Lipski (W-wa) 11,2. Rzut oszczepem — 1) Kornalski (Gd.) 46,03, 2) Hoffman (Pozn.) 45,50, skok wzwyż — 1) Adamczyk (Wr.) 1,75, 2) Olszewski (Gd.) 1,65, rzut dyskiem — 1) Hoffman K. (Pozn.) 42,92 — 2) Dunecki K. (Pozn.) 40,43, kula — 1) Krzyżanowski (Pozn.) 12,69, 2) Hoffman (Pozn.) 12,47, 400 m — 1) Lipski (W-wa) 52,4, 2) Kubera (Gd.) 53,3, 5.000 m — 1) Osolski (W-wa) 16,26, 2) Jozak (Kat.) 16,30, sztafeta 4×100 m — 1) Katowice — 46,9, 2) Gdańsk, sztafeta olimpijska — 1) Gdańsk 3:[illegible],3, 2) Poznań — 3:38,7.

Panie — 100 m — 1) Brocek (Gd.) 13 sek., 2) Wichłowska (Pozn.) 13,2 sek., 200 m — 1) Wichłowska 27,8, 2) Brocek (Gd.) 29,9. 60 m — 1) Wichłowska 8,4 (W przedbiegu uzyskała czas 8 sek.). Kula — 1) Sinoradzka (Gd.) 10,25, 2) Dobrzańska (W-wa) 9,81. Oszczep — 1) Sinoradzka 31,15, 2) Możdżyńska (Szczecin) 27,69, dysk — 1) Dobrzańska (W-wa) 35,44, 2) Wrześniowska (Pozn.) 31,50. Wzwyż — 1) Pennera (Gd.) 1,40 m, 2) Drzewiecka (Pozn.) 1,30. Skok w dal — 1) Kowalska (Gd.) 4,50, 2) Młodówna (Gd.) 4,39, sztafeta 4×100 m 1) Poznań — 57,6, 2) Kraków — 1,03.

Turniej piłkarski zakończył się zwycięstwem reprezentacji Poznania, która w finałowym spotkaniu pokonała Gdańsk 7:4 (5:2).

W walce o 3-cie i 4-te miejsce zespół Katowic zwyciężył po zaciętej walce Lublin 3:2 (1:0). Na 5-ym miejscu znalazła się Łódź, która pokonała Warszawę 3:1 (2:0). W spotkaniu o 7-me i 8-me miejsce Olsztyn uległ po zaciętej walce zespołowi Szczecina 4:5.

W piłce koszykowej poznańscy kolejarze mimo rezerwowego składu pokonali w finale zespół Gdańska 39:22 (14:4). W spotkaniu o 3-cie i 4-te miejsce Łódź pokonała Lublin 48:18 (25:18).

W piłce siatkowej mężczyzn w spotkaniu finałowym Kraków zwyciężył Poznań 2:1 (15:9, 8:15, 15:12).

W siatkówce pań zespół poznański uległ gdańszczankom 1:2 (13:15, 15:11, 11:15).

Szosowy bieg kolarski 100 km wygrał Wrzesiński (Warszawa) — 2:48,46 przed Klujem (Poznań) 2:48,47 i Mogosiem 2:48,47.5.

Bieg kolarski na 25 okrążeń toru zakończył się zwycięstwem Wrzesińskiego (W-a) przed Ritterem (Gdańsk) i Kaczmarkiem (Poznań).

Bieg australijski dla kartowiczów zakończył się sukcesem poznańskich kolejarzy którzy zajęli pierwsze dwa miejsca, zwyciężył Kostrzewski 5 pkt. i Gorzan 3 pkt.

Finały mistrzostw bokserskich przyniosły następujące wyniki: musza — Kacperczak (Pozn.) wygrał na punkty z Woźniakiem (Łódź), kogucia — Spruś (Kat.) odniósł zwycięstwo punktowe nad Kudłacikiem (Gd.), piórkowa Kicynger (Kat.) uległ niespodziewanie na punkty Drążkowskiemu (Gd.), lekka — Kazimierczak (Pozn.) wygrał pewnie na punkty z Zielińskim (Gd.), półśrednia — Chychła (Gd.) po wyrównanej walce zwyciężył na punkty Pokruszkiewicza, średnia — Rajski (Gd.) wypunktował Malerowicza (Pozn.), półciężka — Dolecki (Gd.) wygrał nieznacznie na punkty z Pieprzykiem (Kat.), ciężka — Szczypiński (Kat.) znokautował w pierwszym starciu Sobierajskiego (Pozn.).

W spotkaniu zapaśniczym pomiędzy reprezentacją Poznania i Gdańska zwyciężyła wysoko drużyna Poznania w stosunku 24:3.

W ramach święta kolejarzy automiczna sekcja poznańskiego KKS-u urządziła wyścigi motocyklowe na torze trawiastym w Ławicy przy udziale ponad 40 zawodników.

SKRA WYGRYWA

BYTOM, 17.8 (Tel. wł.). Skra (Warszawa)—OMTUR (Rozbark) 2:1 (2:1). Mecz towarzyski, gra szybka na dobrym poziomie technicznym.

SOSNOWIEC 17.8. (Tel. wł.). RKU — Piast Gliwice 4:3 (3:0).

W towarzyskim meczu piłkarskim drużyna RKU zwyciężyła mistrza klasy A Śląska Opolskiego 4:3 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Berger 2, Cerek 2.

AKS Chorzów — Polonia Piekary 6:0 (3:0).

Doskonale dysponowana drużyna chorzowska pokonała gładko miejscową Polonię. Bramki zdobyli: Spodzieja, Pytel i Barański po 2.

Żonaci ulegli kawalerom

po ciekawej walce 3:4 (1:2)

Idąc śladami Krakowa, Warszawa zorganizowała również mecz piłkarski kawalerów z żonatymi. Legia i Polonia zmontowały dwa zespoły, które w ub. czwartek rozegrały interesujące spotkanie. Dochód przeznaczony został na zakup sprzętu dla juniorów obu klubów.

Do meczu zespoły wystąpiły w następujących składach:

Żonaci: Borucz, Pruski, Kowalski, Waśko, Brzozowski, Wiśniewski, Mordarski, Szymański, Górski, Wołosz, Jaźnicki.

Kawalerowie: Skromny, Serafin, Wachsman, Milczanowski, Drabiński, Szaflarski, Nawrocki, Oprych, Świcarz, Ochmański, Przepiórka.

Spotkanie obfitowało w szereg ciekawych momentów i było dobrym treningiem przed meczem z Krakowem. Zwycięstwo 4:3 (2:1) odnieśli kawalerowie, którzy mieli lotniejszy atak. Bramki dla nich zdobyli: Świcarz 2 (obie z karnego), Ochmański i Przepiórka po jednej. Dla żonatych — wszystkie trzy bramki uzyskał Górski.

★

Jak się dowiadujemy KS Grochów uzyskał zezwolenie z PZPN na rozegranie meczu o wejście do klasy państwowej z RKU w Sosnowcu. Spotkanie to wyznaczone było początkowo w Warszawie, jednak z uwagi na ciężką sytuację finansową klubu, Grochów zdecydował się wyjechać do Sosnowca.

Piłka Ręczna na Igrzyskach spółdzielczych

Wyniki siatkówki pań: Wrocław — Biskupiec 2:0. Radom — Łódź 2:0, Łódź — Biskupiec 2:0, Radom — Wrocław 2:0, Radom — Biskupiec 2:0, Wrocław — Łódź 2:0.

Mistrzostwo w siatkówce kobiecej Igrzysk Spółdzielczych zdobył zespół Wrocławia przed Radomiem i Łodzią.

Koszykówka kobieca: Wrocław — Łódź 13:8, Warszawa — Kraków 20:8, Łódź — Kraków 20:8, Wrocław — Warszawa 10:5, Warszawa — Łódź 6:9.

Mistrzostwo koszykówki kobiecej zdobył zespół Wrocławia przed Łodzią i Warszawą.

Siatkówka męska: Warszawa — Bydgoszcz 2:0, Katowice — Wrocław 2:0, Wrocław — Bydgoszcz 2:0, Warszawa — Katowice 2:0, Katowice — Bydgoszcz 2:0, Wrocław — Warszawa 2:0.

Mistrzem został zespół Wrocławia przed Katowicami i Warszawą.

Koszykówka męska: Łódź — Radom 17:14, Radom — Warszawa 24:12, Łódź — Warszawa 23:12, mistrzem drużyn spółdzielczych w koszykówce męskiej został zespół Łodzi przed Radomiem i Warszawą.

Po zażartej walce z Czechami

Polak Dąbrowski triumfuje

w V-tym Raidzie Tatrzańskim

ZAKOPANE, 17.8. (tel. wł.) — Piąty międzynarodowy Raid Tatrzański, który odbył się w dniach 15 — 17 bm. w Zakopanem, zgromadził na starcie 121 zawodników, zagranicznych zawodników ze zgłoszonych do zawodów przyjechało 2 Czechów — Chalupca i Klimt. Czesi zaprezentowali się dobrze. Nawiązali zaciętą walkę z naszymi czołowymi zawodnikami, lecz zaskoczeni byli trudną trasą. Na próbach szybkości terenowej i szybkości płaskiej wykazali wspaniałą technikę. Chalupca jest jeźdźcem fabrycznym Jawy.

Nasi czołowi reprezentanci, którzy jechali na maszynach Jawa ukończyli I-szy etap bez punktów karnych. W drugim etapie Żymirski, przejeżdżając przez ciężki odcinek, wybił z tylnego koła wszystkie szprychy i zmuszony był wycofać się z raidu. Stanisław Brun na próbie szybkości terenowej, przejeżdżając przez lasek wpadł na kamień — maszyna wyleciała w powietrze, a Brun cudem uniknął śmierci. Maszyna rozbita. Również Wikaryjczyk, Jankowski oraz Czech Klimt błądzili w drugim etapie i musieli nadrobić ok. 50 km, przez co nałapali punktów karnych.

Najlepiej z naszych reprezentantów wypadł Dąbrowski, zwyciężając w ogólnej klasyfikacji.

Markowski który zjechał do Morskiego Oka o pół godziny za wcześnie, reperując w międzyczasie maszynę, oddał kartę kontrolną za późno, zdobywając jeden punkt karny.

Raid składał się z jazdy okrężnej oraz z trzech prób technicznych. Próby szybkości, w której najlepszy czas uzyskał Stanisław Brun 32,8 próby szybkości terenowej, na której doskonały czas uzyskał Czech Klimt 3:16,65 oraz próby szybkości płaskiej, która przysporzyła widzom wiele emocji. Szczególnie walka w klasie do 250 ccm, była niezwykle zażarta. Czesi dążyli do zwycięstwa, ale nasza pozostała czwórka nie pozwoliła się wyprzeć. W próbie tej zwyciężył Markowski przed Chalupcą, prowadzący przez trzy okrążenia Jankowski, wskutek zablokowania koła, przewrócił się na wirażu, tracąc całe okrążenie. Czechowi Klimtowi zerwała się linka gazu, tak, że musiał prowadzić maszynę jedną ręką, gdyż drugą regulował gaz. W próbie tej najlepszy czas dnia uzyskał Fiszer z Bielska, 21:02.

Obecny w Zakopanem na raidzie wiceprezes NFM, inż. Rechtigel oświadczył, że maszyny polskich zawodników, zniszczone na raidzie tatrzańskim, fabryka Jawa od razu wyreperuje, tak, że zawodnicy nasi będą mogli startować w Czechosłowacji.

Podczas rozdania nagród, które odbyło się na Gubałówce, niektórzy nie zadowoleni delegaci klubowi starali się wywołać ferment. Naczelne władze sportowe winny wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje wobec tych ludzi, którzy przez swój szowinizm klubowy wprowadzają zamieszanie w prace organizacyjne sportu motocyklowego.

(Szczegółowe sprawozdanie z Raidu naszego specjalnego wysłannika red. Z. Weissa zamieściliśmy w numerze czwartkowym).

Niespodziewany sukces

tenisistów Szczecina nad Sopotem 5:2

W sobotę i niedzielę rozegrany został w Szczecinie mecz tenisowy reprezentacji Sopotu i Szczecina, zakończony niespodziewanym, wysokim zwycięstwem Szczecina 5:2. Doskonałą formę wykazali u miejscowych Popławski i Tomaszewski.

Wyniki: Tomaszewski — Korneluk 6:2, 6:4, Popławski, Tomaszewski — Bełdowski, Korneluk 6:2, 6:4, Księżopolski — Giedroyć 6:4, 6:4, Madurowicz — Tavon 6:3, 6:2, Tomaszewska, Tomaszewski — Niewiadomska, Korneluk 6:2, 7:5, Księżopolski, Madurowicz — Giedroyć, Tavon 5:7, 7:5, 6:8, Grąbczewska — Niewiadomska 3:6, 3:6.

Spotkanie Popławskiego z Bełdowskim przerwane było z powodu ciemności przy stanie 7:5, 3:3.

Po meczu reprezentanci Sopotu: Bełdowski i Korneluk oraz Szczecina: Popławski i Tomaszewski wyjechali do Katowic na międzynarodowe mistrzostwa Polski.

Wima już w półfinale

drużynowych mistrzostw Polski

Na kortach WMKS Partyzanta w Bydgoszczy odbył się mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wimą z Łodzi i Partyzantem z Bydgoszczy, zakończony zwycięstwem gości.

W drużynie bydgoskiej startowała po powrocie z zagranicy p. Jadzia Jędrzejowska, zdobywając punkty walkowerem, wobec braku przeciwniczki.

W drużynie łódzkiej dobry był obok Borówczaka, brat mistrza Polski, Skonecki II.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Borówczak (W) — Bojanowski 6:4, 6:0; Skonecki II (W) — Stęszewski 6:3, 6:2; Borówczak — Stęszewski 6:3, 6:2; Skonecki II — Bojanowski 6:4, 6:3. Debel: Skonecki II, Borówczak — Stęszewski, Bojanowski 9:7, 6:4. Juniorzy: Bogaczyk (P) — Ożga I 6:1, 6:3; Kapczyński — Ożga II 6:4, 6:4. W prze[illegible]dyńczej pań [illegible]szanej walk[illegible]ry dla Bydgoszczy.

Czwórmecz piłkarski w Grodzisku

Grodziska Pogoń obchodziła wczoraj jubileusz 25-lecia istnienia. Z tej okazji jubilaci urządzili czwórmecz piłkarski z udziałem Syreny, Żyrardowianki, Marymontu i Pogoni.

W spotkaniach eliminacyjnych padły następujące wyniki:

Syrena przegrała wysoko z Żyrardowianką w stos. 2:6 (1:2) wykazując czysto wakacyjną formę. Sędziował Fidler.

Drugi gość z Warszawy Marymont przegrał również. Jubilaci wygrali gładko 5:[illegible] (2:1) górując zdecydowanie nad przeciwnikiem. Sędziował Karbowiak.

W finale spotkały się rywalizujące z sobą od lat prawie 20-tu drużyny jubilata i Żyrardowianki. Zasłużone zwycięstwo odniosła Żyrardowianka w stosunku 4:3 (1:3). Do przerwy lepsi byli gospodarze i prowadzili nawet 3:1. Po pauzie opadli na siłach i pozwolili ambitnie walczącej Żyrardowiance na strzelenie 3-ch bramek.

Dla zwycięzców strzelcami bramek byli: Bakalarski, Hahn, Noga i Siedlecki, dla pokonanych Gawiński (2) i Osiadacz. Sędziował Wl. Persiak (a).

O drużynie jubilatów [illegible]szemy na innym miejscu.

Sarmata — Dąb 4:2 (3:1).

Dąb — Świt 6:2 (1:2). Bramki zdobyli Królikowski (5), Barański (2) i Grec.

Wola — Sarmata 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Garstka (a).

Wola — Świt 3:5 (1:3) v. o. [illegible]. Świt przegrał v. o. z powodu niesubordynacji zawodnika, który nie chciał opuścić boiska.

Notatnik Poznański

Rozegrany w Gorzowie wyścig motocyklowy o „Złoty Puchar Ziemi Lubuskiej" zgromadził na starcie 135-ciu zawodników. Bieg finałowy wygrał niespodziewanie 17-letni zawodnik Leszczyńskiego Moto Klubu — Woźniak w czasie 4:55,4 min. na DKW.

★ W Sierakowie odbywa się drugi turnus wyszkoleniowy dla juniorów-lekkoatletów, prowadzony przez Wojewódzki Urząd WF i PW. Ostatnio przeprowadzone zawody lekkoatletyczne przyniosły dość dobre wyniki. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem wynik Brzozowskiego z SKS (Kielce) w skoku wzwyż. Zawodnik ten przeskoczył wysokość 1,78 m (o czym już podawaliśmy — przyp. Red.)

★ Polski Klub Kolarzy w Gnieźnie zorganizował pierwsze powojenne mistrzostwa miasta na torze żużlowym. W ogólnej punktacji KS „Stomil" zajął pierwsze miejsce, zdobywając nagrodę przechodnią — puchar Prezydenta Miasta. W biegu o mistrzostwo toru na 500 m zwyciężył Czesław Vogt w czasie 41 sek. przed gnieźnianinem Pełczyńskim 41,4 sek.

W biegach dla „kartowiczów" triumfował Knychała (Stomil). Wygrał on bieg australijski z czasem 24:45 min. oraz bieg na 20 okrążeń toru w czasie 18:33 min. W biegu na 30 okrążeń toru z finiszami dla licencji zwyciężył Wydarkiewicz (Stomil) uzyskując 7 pkt., przed kolegą klubowym Vogtem, który również uzyskał 7 pkt.

★ Ubiegła niedziela zainaugurowała nowy sezon w piłkarstwie okręgu poznańskiego. Poznańska „A" klasa rusza do startu z 18-toma drużynami w dwóch grupach.

★ Wielka żywotność sekcji pływackiej KS „Astra" w Krotoszynie oraz zrozumienie potrzeby popularyzacji sportu pływackiego na prowincji — skłoniły Poznański Okręgowy Związek Pływacki do oddania „Astrze" organizacji międzyokręgowych zawodów pływackich Pomorze — Poznań, które odbyły się w dniu 17 bm.

Nasi koszykarze w Pradze

remisują z Włochami i biją „Staropramen"

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

DNIA 13 bm. nastąpiło w Pradze uroczyste otwarcie turnieju koszykówki męskiej i żeńskiej w ramach Światowego Festivalu Młodzieży demokratycznej.

W turnieju bierze udział 8 zespołów męskich i 6 żeńskich. Zarówno zespoły męskie jak i żeńskie podzielono na 2 grupy. Wśród drużyn żeńskich rozstawiono doskonałą drużynę ZSRR, występującą pod nazwą „Moskwa", oraz mistrza Czechosłowacji „Zeleznicary". Pozostałe zespoły przydzielono drogą losowania do poszczególnych grup, które przedstawiają się następująco: Grupa I — Moskwa, Triest. Sparta (Praga). Grupa II — Zeleznicary, Sofia, Como (Włochy).

Już pierwsze rozgrywki wykazały doskonałą formę koszykarek radzieckich, które pokonały Spartę (Praga) 51:22 oraz Triest 106:3. W drużynie radzieckiej na specjalne wyróżnienie zasługuje Mojsiejewa.

W grupie II-ej Zeleznicary pokonał łatwo Como i po twardej walce rewelacyjną drużynę Sofii w stosunku 33:28 (7:11).

Specjalne zainteresowanie budzi turniej drużyn męskich, wśród których rozstawiono dwa doskonale pierwszoligowe zespoły czeskie: Sparta (Praga) oraz Staropramen (Praga). W wyniku losowania ustalono stan grup i tak w I-ej znajdują się: Sparta, DTJ (Praga), Palestyna i Korea. W II-ej Staropramen, Polska, Włochy i Triest.

Już w pierwszym dniu turnieju drużyna Polska zremisowała po zaciętej walce z Włochami 22:22, prowadząc do przerwy 12:8. Nasz zespół grał bardzo nerwowo i mając przewagę w polu nie wykorzystał szeregu sytuacji. Nadmienić należy, że Włosi wyrównali dosłownie w ostatniej sekundzie dalekim strzałem reprezentacyjnego obrońcy włoskiego Fattoni'ego.

Drużyna Polska grała w następującym składzie: Grzechowiak F., Kolejniewski, Jarczyński, Birgfellner, Gałka, Grzechowiak L., Kowalewski, Michalak, Skrodzki, Strzałkowski.

Punkty dla Polski zdobyli: Grzechowiak L. — 8. Jarczyński — 4. Birgfellner — 4. Kolejniewski — 2. Grzechowiak F. — 2. Strzałkowski — 2.

W tym samym dniu po południu padła jedna z niespodzianek turnieju. Sparta uległa po pięknej walce świetnej drużynie Korei, która żywo przypomina doskonały zespół olimpijski Filipin. Gra w szybkim tempie obfitowała w szereg pierwszorzędnych zagrań Koreańczyków, którzy wykazali doskonałą technikę oraz pierwszorzędny strzał. Wynik 54:46 dla Korei.

Z innych wyników należy podkreślić zwycięstwo Palestyny nad DTJ 37:31.

W drugim dniu, tj. 14.8. pada druga niespodzianka, tym razem milsza bowiem sprawiła ją drużyna Polska, zwyciężając Staropramen 41:34 (19:11) Drużyna Polski zagrała swój najlepszy mecz i po pięknej grze odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo nad Czechami. Zespół nasz rozpoczął grę w składzie: Grzechowiak F., Jarczyński, Kolaśniewski, Gałka i Strzałkowski. Od początku drużyna Polski przejęła inicjatywę w swe ręce, nie pozwalając Czechom uzyskać prowadzenia. Po przerwie za Gałkę wchodzi Michalak, za Kolasińskiego zaś Birgfellner. Drużyna nasza gra w dalszym ciągu doskonale, zbierając brawa od publiczności czeskiej.

Punkty dla Polski uzyskali: Grzechowiak F. — 22, Kolaśniewski — 6, Birgfellner — 6. Jarczyński — 5 Strzałkowski — 2. (ls).

Austria-Słowacja 11:5

W Wiedniu odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Austrii oraz Słowacji. Mecz wygrali Austriacy w wysokim stosunku 11:5. W zespole Słowacji wystąpiło paru znanych nam dobrze bokserów jak Zachara, Scheer Strba i Hudak.

Wyniki techniczne: musza — Dyma (Austr.) bije na punkty Scheera (Sł.); kogucia — Zachara (Sł.) wygrywa z Rothem (Austr.) na punkty; piórkowa — Kerschbaumer II (Austr.) pokonał na punkty Strbę (Sł.); lekka — Hudak (Sł.) wygrał na punkty z dr. Pfister (Austr.).

Półśrednia — Svitek (Sł.) nie rozstrzygnął z Gutsche (Austr.); średnia — Loitsch (Austr.) znokautował w II-ej rundzie Vulbana (Sł.), półciężka — Tränkler (Austr.) znokautował Kurnavę (Sł.), a w ciężkiej Ameibichler (Austr.) znokautował również Balasa (Sł.).

Ann Curtis



Najlepsza pływaczka w stylu dowolnym Stanów Zjednoczonych Ann Curtis, pobiła na ostatnich mistrzostwach narodowych jeszcze jeden rekord Ameryki
Zdjęcie USIS

Ci pływają!

Wyniki mistrzostw USA

PŁYWACKIE mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, rozgrywane niemal jednocześnie z naszymi, wykazują ogromną różnicę klasy między pływakami zza oceanu a naszymi. Z osiągniętych dotychczas w USA wyników można wyciągnąć wniosek, że na najbliższej Olimpiadzie Amerykanie będą tak samo bezkonkurencyjni w pływaniu jak i w lekkoatletyce.

Mistrzostwa USA rozgrywają się w dwu miastach. Panie walczą w San Francisco, panowie w Texas.

Do chwili obecnej padł jeden rekord światowy i parę rekordów USA.

W konkurencjach dla pań 100, 200 i 400 m st. dow. wygrała Ann Curtis. Na 100 m uzyskała ona czas 1:06,5 (nasz mistrz Marchlewski miał na tym dystansie 1:07), na 200 m pobiła rekord USA z czasem 2:23, zaś na 400 m uzyskała 5:22,2 (mistrz Polski Dzień miał 5:33,8).

Inny rekord amerykański padł w nierozgrywanej u nas konkurencji 3x100 m stylem zmiennym pań. Wygrała ją Nancy Merky z czasem 4:28,9.

Wartość tego wyniku uwidacznia najlepiej porównanie z czasem mistrzowskiej sztafety Polski 3 x 100 m stylem zmiennym pań. Zespół BBTS miał czas 4:40,2, a więc trzy zawodniczki, specjalistki w swoim stylu, uzyskały czas gorszy od jednej pływaczki amerykańskiej.

Wśród panów padł rekord światowy w sztafecie 3x100 m stylem zmiennym. W jednym z przedbiegów zespół uniwersytetu Michigan uzyskał czas 3:15,3, co jest nowym rekordem świata. (Mistrzowska sztafeta Polski — Piast — przebyła ten sam dystans w 3:53,2).

400 m st. dow. wygrał 16-letni Mac Lane w czasie 4:41,9, zaś 400 m st. grzb. — Stack — 1:07,8 (Zemyr, tegoroczny mistrz Polski — 1:18,8).

Bek zapomniał kasku

i pozbawił się szans na Festivalu w Pradze

WYŚCIGI kolarskie torowe, rozegrane w ramach Festivalu Młodzieżowego w dniu 14 sierpnia, zgromadziły 18 kolarzy czechosłowackich, dwóch Polaków i dwóch Austriaków.

Pierwszy występ naszych torowców do nazbyt szczęśliwych nie należał. — Brak zupełnego obycia na terenie zagranicznym, nie zrozumienie dyscypliny sportowej, wskutek czego Bek nie wystartował w jednym z biegów, stanowiących fragment wyścigu ogólnego i wreszcie błędy taktyczne, które mogą być usunięte jedynie wielką ilością międzynarodowych startów, utrudniały kolarzom i tak ciężką walkę.

W kolarzach czechosłowackich nasi zawodnicy mieli licznych i równorzędnych przeciwników. Na torze praskim trenuję około siedemdziesięciu kilku kolarzy, z których w tej chwili 18—20 minimalnie przegrywać będzie do Beka, dwum mistrz nasz wyraźnie ustępuje, a oprócz nich są jeszcze mistrz i wicemistrz Czechosłowacji, którzy przebywają obecnie w Paryżu, gdzie szlifują swoją formę przed ogólno światowymi mistrzostwami akademickimi. Stwierdzić jednak należy, że i Bek i Pietraszewski walczyli z wielką ambicją, łatając braki taktyczne i techniczne zapałem i wolą zwycięstwa.

Wyścig o puchar Głównego Zarządu Festivalowego składał się z czterech konkurencji z punktacją: 7, 5, 4, 3, 2 i 1 pkt. każda. W biegu pierwszym — 400 m na czas, pierwsze miejsce zajmuje Koszta — 26,4 s. 2) Jaszek — 26,8. 3) ex equo Bek, Kolarz i imiennik naszego mistrza Czechosłowak Bek, również Jerzy z czasem 27,4 s. 6) Koczvara 27,6. 10) Pietraszewski — 28,3 s.

W wyścigu krótkodystansowym Bek wygrywa swój przedbieg w dobrym czasie 13 s. (biorąc pod uwagę możliwości tego toru), drugim jest Soukal. 3) Czernoch. Pietraszewski swój przedbieg przegrywa z Sztepanką i Podrouzką — czas 14 s., 13 s. uzyskuje jeszcze tylko Koczvara, zaś Koszta pobił swego rodaka Jankovicza i Austriaka Meyera w czasie 13,8.

Ćwierć finał I nasz Bek przegrywa o pół długości z szybkim Jaszkiem w 13,1 s. 3) jest Koczvara. Ćwierć finał II wygrywa pewnie Koszta w 13 s., bijąc dobrego Sztepanka i Pericza.

Finał pierwszych wygrywa Koszta w 13,5 s., bijąc po walce Jaszka.

Finał drugich prowadzi Bek, idąc na ostatnim wirażu pełną szybkością. Na prostej atakuje go Sztepanek i po zaciętej walce mija Polaka, mając na mecie pół koła przewagi. Finał trzeci wygrał Pericz przed Koczvarą, w czasie 13,4 sek.

W wyścigu australijskim (ostatni na mecie odpada), Bek po zaciętej i nieustępliwej walce zajmuje drugie miejsce. Pierwszy jest Kolarz, trzeci Koszta, czwartym — bardzo dobrze jadący Pietraszewski.

GDZIE KASK?..

W wyścigu na dopędzanie przeżywamy przykrą niespodziankę. Bek uzbierał dotąd 11 pkt. i w ogólnej klasyfikacji zajmuje drugie miejsce, zaś w biegu tym posiada wyraźne szanse. Zawodników ustawiają na starcie i kiedy wszystko jest gotowe, jakiś usłużny Czech zwraca uwagę Bekowi, że jedzie bez ochronnego kasku. Kolarz nasz schodzi z roweru i biegnie po kask. — Tymczasem następuje sygnał do ruszenia i zanim Bek wybiegł z treningizby, wyścig był w całej pełni. Oczywiście o zatrzymaniu biegu nie mogło być mowy.

Nasz Pietraszewski jechał w tym ciężkim wyścigu bardzo dobrze, zajmując po walce drugie miejsce, zwycięzcą był Jaszek, trzeci Sztepanek: 4) Kolarz, dopiero 5) najgroźniejszy przeciwnik Beka Koszta i 6) Soukal. W ogólnej punktacji zdobywcą pucharu jest szybki Koszta — 20 pkt., 2) Jaszek — 17 pkt., 3) Kolarz — 13 pkt., 4) Bek — Polska 11 pkt., 5) Pietraszewski — 8 pkt. i 6) Sztepanek 7 pkt.

Oczywiście niewystartowanie Beka pozbawiło go prawie pewnego drugiego miejsca.

UPADEK PIETRASZEWSKIEGO

W wyścigu długodystansowym 20 km z 5-ma finiszami startowało 22 kolarzy. Jest to ilość, ze względu na wąski i płaski tor, stanowczo zbyt wielka. Na zwróconą uwagę — organizatorzy z uprzejmym uśmiechem odpowiedzieli, że w wyścigach zwykłych, nie międzynarodowych, jeździ po 30 kolarzy. Oczywiście należało ustąpić i z obawą oczekiwać na wynik.

Przyznać trzeba, że kolarze czechosłowaccy jeżdżą bardzo opanowanie, tym niemniej w połowie dystansu, następuje zderzenie i na tor upada trzech zawodników, a między nimi i Piętraszewski, tłukąc sobie boleśnie rękę. — Wykonane w następstwie prześwietlenie wykazało pęknięcie kości wskazującego palca.

Wyścig po udanej ucieczce wygrał o okrążenie Pawliczek w czasie 32 m 30.8 sek. 2) Konarek 15 pkt. 3) Bek 13 pkt. (zajął w ostatnim finiszu pierwsze miejsce), 4) niedawny zwycięzca wyścigu szosowego Praga — Karlovy Vary — Praga — Weseli—11 pkt. 5) Koszta 8 pkt.

Organizacja wyścigów bardzo sprawna. Sędziowie surowi, lecz znakomici znawcy kolarstwa.

F. Szymczyk.

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarze TS Wisła — za nadesłane z Pragi Czeskiej pozdrowienia serdecznie dziękujemy i tą drogą wyrażamy radość z Waszych wyników uzyskanych za granicą.

P. Dr Kobusiewicz Tadeusz — z przykrością zawiadamiamy Pana, że sprawdzenie kartoteki w PZM nie dało rezultatu. Krukowski Edward nie jest znany na terenie Związku, a wiadomość jakoby brał udział w zawodach motocyklowych w Szczecinie jest nieścisła, bowiem odbył się tylko rald motocyklowy Warszawa — Szczecin ze startem w Warszawie. W Szczecinie innych zawodów motocyklowych nie było.

Stały czytelnik Zbigniew P. — z wątpliwościami radzimy zwrócić się bezpośrednio do zarządu KS Polonia Bytom, który najbardziej kompetentnie udzieli Panu wyjaśnień.

Juniorzy Podokręgu Radomskiego — serdecznie dziękujemy za nadesłane pozdrowienia i życzymy najlepszych postępów w nauce.

Kolejarz z Ostródy — skargi wasze są zupełnie słuszne. W poruszanej sprawie zwrócimy się do referatu sportowego Zarządu Głównego ZZK.

P. „Ce-Zet" — w numerze 63 naszego pisma znajdzie Pan wyjaśnienie powodów nie wysłania kolarzy na mistrzostwa świata. Jeśli chodzi o korty trawiaste, to istnieją one nie tylko w Anglii, lecz również w USA (Forest Hills). Są to korty pokryte trawą i bardzo starannie pielęgnowane, tak, że nie ma mowy o ich wydeptaniu.

„Warszawianin" — list Pana przesłaliśmy bezpośrednio do redakcji „Ekspresu Ilustrowanego".

P. Roman Wiśniewski — dziękujemy, z wiersza nie skorzystamy.

P. Łapiński Roman — sprawa, którą Pan porusza nie została jeszcze uregulowana i sądzimy, że z uwagi na konieczność oszczędzania dewiz, wszystkie wyjazdy będą ograniczone.

Ekipa Motocyklowa KS OMTUR „Okęcie" — za pozdrowienia z Pragi Czeskiej serdecznie dziękujemy.

P. Hołdakowski J. — Skład Polski na mecz z Węgrami w Warszawie 1939 r.: Krzyk, Giemza, Szczepaniak, Góra, Jabłoński, Dytko, Jaźnicki, Piontek, Cebula, Willmowski, Cyganek. Jaźnickiego na prawym skrzydle zastąpił w 31 min. Baran.

BRDA (Bydgoszcz) mistrzem DOKP Gdańsk

W finałowym meczu piłkarskim o mistrzostwo kolejowe dyrekcji gdańskiej sukces odniosła „Brda", która po wyeliminowaniu Pomorzanina, pokonała przekonywująco Wisłę z Grudziądza 5:0.

Śląsk Opolski melduje

TUR Rozbark (Bytom) — TUR Sosnowiec 2:2 (1:1). Mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski OMTUR. Spotkanie powyższe zakończyło się dużym sukcesem drużyny sosnowieckiej, która grając na obcym boisku była równorzędnym przeciwnikiem dla zespołu bytomskiego. Najlepszym na boisku był bramkarz gości Lis. Obydwie bramki dla gospodarzy zdobył środkowy napastnik, a dla Sosnowca Koselka 2. Widzów 2 tysiące.

Pogoń (Zabrze) — Zgoda (Bielszowice) 2:0 (2:0) Był to mecz towarzyski, rozegrany w Zabrzu.

Śląsk (Tarnowskie Góry) — Lwowianka (Opole) 1:0 (0:0). Zawody towarzyskie rozegrane w Opolu.

Gołębiowski Jan, b. dobrze zapowiadający się przed wojną koszykarz, osiedlił się na stałe w Bytomiu. Ma on zamiar zorganizować przy OMTUR sekcję piłki ręcznej.

Prof. Rudolf Wacek znajduje się w trakcie pisania książki pt.: „Wspomnienia sportowe", w której opisuje rozwój sportu polskiego w latach 1900 — 1920 (z. o.).

Piłkarze C.D.K.K.



należą do najlepszych zespołów ZSRR i są groźnym konkurentem dla Dynamo i Torpedo

Kibice Łodzi żyją nadzieją

Baran zagra mecz Łódź–Śląsk

SPOTKANIE piłkarskie o puchar ś. p. Kałuży Łódź — Śląsk, które rozegrane zostanie 18 bm., wywołało w kołach przysięgłych kibiców tego miasta niebywałe zainteresowanie.

Na mieście różnie wprawdzie oceniano szanse drużyny łódzkiej. Zgodność poglądu istniała tylko w obozie kibiców, którzy dwa tygodnie przed terminem zawodów obliczali, iż tym razem, Łódź zejdzie z boiska, jako zwycięzca!..

A tu, raptem — na meczu z Czuwajem następuje starcie pod bramką gości i trach... Barana znoszą z boiska! Kontuzja poważna. Baran, po ponownym wejściu na boisko, już tylko statystował.

„Brak tego zawodnika w ataku, nie wróżył, zdaniem kibiców, nic dobrego dla Łodzi. Wszystkie obliczenia wzięły w łeb.

Przestano myśleć o meczu ze Śląskiem i całą uwagę skierowano na chorego Barana. Czyż można się temu dziwić, że wspólnie z właścicielem zbitej nogi, przez pięć dni medytowano, czy popularny Stasio zdąży wyleczyć na czas swe zbolałe ścięgno.

Baran zmieniał kompresy i regularnie trzy razy dziennie moczył swą nogę w gorącej wodzie.

Łódź z ulgą odetchnęła i żyje nadzieją, gdy dowiedziała się, że Baran będzie grać.

Ale, czy tylko Łódź? Dwaj kapitanowie okręgów, kibice Śląska, płk. Reyman, który przypuszczalnie sądzi iż uda się mu w Łodzi wyłowić paru utalentowanych graczy na mecz z Czechami, zaś skarbnik Ł. O. Z. P. N.

Któż nie marzy w tej chwili o reprezentacyjnej koszulce? Wszyscy i ci najlepsi i ci najsłabsi. Każdy z tych piłkarzy pragnie podobać się kapitanowi, bo wyjazd do Czech jest swego rodzaju miłą rozrywką. A zaszczyt, to też coś znaczy!

(Wł. Lach)

Na boiskach stolicy

Ostatnie mecze o mistrzostwo klasy B dały następujące wyniki:

Pancerni — Otwocki KS 3:3 (2:0). Mecz rozegrany w Nowym Dworze. Do przerwy miejscowi prowadzili 2:0, po pauzie do głosu doszli goście i zasłużenie wyrównali. Bramki dla OKS-u zdobyli: Gałas, Stańczyk i Margielski. Sędziował Fidler.

Sierakowianka — Wilga 14:0 (10:0). Goście z Garwolina, grający w osłabionym składzie — pozwolili sobie na porażkę w dwucyfrowym stosunku. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Plewicki (6), Król (3), Stefański (3), Baliszewski (1) i Kopiński (1). Sędziował Szymańczak.

Radość — Mirków 2:3. Niespodziewana porażka na leadera tabeli grupy III, w meczu ze słabym do niedawna Mirkowem i to na własnym boisku. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Szewczyk, Podkasany i Czub.

Jżeli wynik powyższy zostanie zweryfikowany, mistrzem grupy zostanie Sierakowianka (a).

Mecz piłkarski o mistrzostwo Armii, na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy, pomiędzy drużyną O. W. II a W. O. P. (ochrona pogranicza), zakończył się pewnym zwycięstwem miejscowych 4:2. (Z. W.)

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 170-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.